Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 16. — ROK XXXVIII

SOBOTA 17 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Walka z etyką!

Faktom już nie próbują przeczyć. Chodzą przecież obok nich świadkowie najbardziej kompetentni do stwierdzenia prawdziwego stanu rzeczy w Brześciu: posłowie, którzy byli ofiarami brzeskich „metod“ p. Kostka-Biernackiego. Mogą oni każdej chwili, dziś z trybuny sejmowej, a jutro przed sądem, przedstawić szczegółowo, jak wyglądało brzeskie więzienie śledcze i jak zachowali się wobec bezbronnych więźniów słynni już na całą Polskę „dozorcy“ w mundurach oficerskich. Większość więźniów utrwaliła już na piśmie swoje brzeskie przeżycia i wspomnienia, by „na wszelki wypadek“ pozostały dokumenty, autentycznie ilustrujące pewien typ Polaków i pewne metody walki politycznej z roku 1930. Już więc nie można mówić o „niesprawdzonych i przesadzonych pogłoskach“. Brześć nie jest ani legendą, ani mitem, ani wymysłem partyjników, Brześć jest historyczną prawdą...

Byli w obozie sanacyjnym ludzie uczciwi, którzy potępiali również hańbę brzeską, ale ratując swe sympatje dla rządu zapewniali, że sprawa zostanie przez władze zbadaną, a winni poniosą karę. Oczekiwali oni z dnia na dzień przesłuchania pp. Kostka-Biernackiego, Kaciukiewicza, Kędzierskiego i tow., lub wytoczenia procesu tym posłom, którzy w Sejmie podnieśli owe straszliwe oskarżenia przeciw polskim oficerom. Błagali o szybkie załatwienie skandalu, o zupełne odseparowanie się rządu i dygnitarzy sanacyjnych od drużyny brzeskiej Kostka-Biernackiego. Ci dobroduszni sanatorowie z prawdziwą zgrozą przeczytali wczoraj komunikat „Iskry“, donoszący Polsce, w jak zaszczytnem i wysokiem towarzystwie obraca się obecnie b. komendant więzienia brzeskiego. Wcale nie w towarzystwie sędziego śledczego! O wcale nie! Po tym komunikacie pułk. Wyżła-Ścieżyńskiego nie jesteśmy już ciekawi ani odpowiedzi ministra Michałowskiego na interpelację brzeską, ani referatu p. Paschalskiego. Zapewne i „przyzwoici“ sanatorowie nie czekają już na wyjaśnienie urzędowe. Już teraz muszą wybierać między sanacją a przyzwoitością w jej dotychczasowem pojęciu.

W prasie sanacyjnej obserwujemy zwrot bardzo znamienny. Nie było żadnej hańby, żadnej zbrodni! Bito posłów, głodzono, znęcano się nad nimi? Doskonale, zasłużyli na to ci szachraje, chamy, zdrajcy, trutnie, łajdacy. Raczej bito ich zamało i wypuszczono zawcześnie. Sanacyjna prasa przyłącza się niemal — po 3-tygodniowem zażenowaniu — do poglądu marjawity Kowalskiego, że przywódców opozycji należało poprostu rozstrzelać i powiesić.

Widzimy tu zuchwałą próbę dostosowania zasad etyki i honoru do wartości czynów Kostka-Biernackiego. Jeśli między przyjętemi zasadami etyki a brzeskiem postępowaniem Kostka istnieje sprzeczność, to trzeba uznać, że rację ma Kostek, a nie dotychczasowa etyka... Brześć ma być nową miarą moralności i honoru. To, co zgadza się z Brześciem, jest moralnie dobrem, co się nie zgadza, jest złem. Ci, którzy protestują przeciw Brześciowi, są albo szalbierzami, którzy ze sprawy tej chcą zebrać kapitał partyjny, albo głupcami, którzy się dają szalbierzom za nos wodzić... Tak wygląda najnowszy pogląd prasowych sanatorów na ponurą tragedję brzeską i na wielki wstrząs sumienia, jaki ona w Narodzie wywołała.

Wiemy, że społeczeństwu naszemu można narzucić różne fałszywe bożyszcza, różne irracjonalne kulty i sentymenty, ale nie wierzymy, by udało się narzucić mu Brześć, jako zasadę i jako kryterjum moralne. Próba ta, gdyby się udała, wprowadziłaby zupełną anarchję w sądach moralnych Narodu i zamieniłaby nasz kraj w jakąś potworną dżunglę, gdzie silniejszy miałby prawo bez sądu robić ze słabszym, co mu się podoba. Próba się nie uda, gdyż przeciw niej zwróci się tysiąc lat kultury chrześcijańskiej w Polsce i zdrowy instynkt Narodu. Prasa sanacyjna, która tę walkę zuchwałą podjęła, wyrządza obozowi rządowemu szkody, które równają się katastrofie. Ostatkiem nadziei chcemy wierzyć, że obóz ten jako całość nie da się wciągnąć na tę śliską drogę.

ax.

Posłowie niezawiśli opuścili komisję budżetową.

BY NIE OBRADOWAĆ Z MIN. MICHAŁOWSKIM.

Warszawa 16. 1. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem pos. **Byrki** przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu w obecności ministra sprawiedliwości Michałowskiego do preliminarza budżetowego

ministerstwa sprawiedliwości

na rok 1931/32. Na wstępie posiedzenia zabrał głos referent pos. **Seidler** (BB.), który omówił prace legislatywne ministerstwa, zaznaczając, że prace te siłą faktu postępują powoli. Dlatego też dzielnicowość występuje jeszcze u nas najsilniej w ustawodawstwie, gdy przeciwnie, prawie wszystkie inne przejawy życia państwowego zostały w ubiegłym okresie 12-lecia wcale szczęśliwie zunifikowane. **Obecny etat sędziów i prokuratorów wynosi 3.812, aplikantów 1.003.** Etat ten jest niewystarczający, czego dowodem jest stałe wzmaganie się ilości spraw w sądach grodzkich i okręgowych. Powiększenie etatów jednak w obecnych warunkach budżetowych jest niewykonalne. Referent zaznacza, że wobec wygaśnięcia mocy artykułu 284 ustawy organizacyjnej, **obowiązuje w pełni sędziowska niezależność i nieusuwalność odnośnie do wszystkich kategoryj sędziów,** przyczem podkreślił, że przenoszenie i pensjonowanie na mocy art. 284 w latach 1929/30 było stosowane z wielkim umiarem (?).

Mówca porusza dalej sprawę

uzdrowienia adwokatury

wskazując, że jest zupełnie zrozumiałe, że przepełnione szeregi adwokatury w Małopolsce **domagają się prawa wolnego przesiedlania,** — ale referent zdaje sobie sprawę, że prawo wolnego przesiedlania nie uzdrowi stosunków, panujących w adwokaturze. Następnie pos. Seidler przedstawił stan więziennictwa.

Zaludnienie więzień

zwiększyło się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednak nie należy tego identyfikować ze wzrostem przestępczości. Z uwagi na obecną ciężką sytuację gospodarczą, w pewnym stopniu **wzrost przestępczości tłomaczyć należy ciężkiemi warunkami ekonomicznemi.** W dyskusji pos. **Wyrzykowski składa oświadczenie w imieniu klubu posłów i senatorów chłopskich,** zaznaczając m. in., że wobec tego, **że na interpelację klubu, zgłoszoną łącznie z innemi klubami w sprawie brzeskiej, ani na wnioski innych klubów nie otrzymali dotychczas posłowie odpowiedzi i ponieważ kluby czynią odpowiedzialnym m. in. zarówno poprzedniego, jak i**

obecnego ministra sprawiedliwości,

jako ówczesnego prokuratora, klub wypowiada się przeciwko przyjęciu budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Poglądom swoim na całokształt tej sprawy klub da wyraz przy rozpatrywaniu wniosków i interpelacyj w komisji prawniczej i na plenum Sejmu i wyciągnie odpowiednie wnioski.

Pos. **Niedziałkowski** przyłącza się do oświadczenia, złożonego przez pos. Wyrzykowskiego, dalej występuje przeciwko temu, **że prokurator w sprawie brzeskiej ujął w swe ręce kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości. — W dalszym ciągu w dłuższym wywodzie mówca atakuje ministra Michałowskiego, jako ówczesnego prokuratora i sędziego Demanta, oraz komendanta twierdzy brzeskiej płk. Kostka Biernackiego.** W zakończeniu mówca zobrazował w jaskrawych barwach **traktowanie więźniów brzeskich, dalej domagał się odpowiedzi na interpelacje poselskie, wreszcie żądał wykrycia winnych i surowego ich ukarania.**

Po tych przemówieniach zabrał głos

minister sprawiedliwości Michałowski,

oświadczając co następuje: „W sprawach tu poruszonych zostały w Sejmie zgłoszone trzy wnioski i jedna interpelacja. Będą one przedstawione rozważeniu we właściwych (!) komisjach i we właściwym (!) czasie. Wysuwanie spraw tych przy debatach rzeczowych zaciemnić może perspektywę przy ocenie cyfr i faktów, dotyczących budżetu ministerstwa sprawiedliwości, a cyfry i fakty w obecnem ciężkiem położeniu wymagają precyzji i najbardziej ich objektywnych ujmowań. Z tych przyczyn oświadczam, że na żadne wystąpienia polityczne, jak również ataki osobiste w czasie rozpraw nad budżetem odpowiadać nie zamierzam“. Przemówienie p. ministra **wywołało wrzawę na lewicy, w czasie której**

posłowie opozycyjni opuścili salę obrad.

Posłowie Klubu Narodowego wogóle w obradach dzisiejszej komisji budżetowej udziału nie wzięli.

Pos. Piłsudski zarzuca pos. Niedziałkowskiemu niepoważne (!) sformułowanie zarzutów, a następnie występuje jako sądownik przeciwko oskarżeniu, rzuconemu przez posła Niedziałkowskiego na sądownictwo. Nigdzie niema artykułu, ani też nie można go wyinterpretować, aby rząd mógł wpływać na decyzje sądów i sądownictwa. Jest autonomja. Ta autonomja sądownictwa znajduje się pod dozorem swych władz autonomicznych, które jedynie mają prawo decydować o honorze sądownictwa. Na tem zakończono dyskusję. Wniosek referenta o przedłożenia redukujące o łączną kwotę 1½ miljona złotych przyjęto.

Oświadczenie Ch. D. i N. P. R.

w sprawie budżetu min. sprawiedliwości.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Piątkowe obrady Komisji Budżetowej dotyczyły budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Przed posiedzeniem Kl. Narodowy wystosował do posła Byrki, jako prezesa Komisji Budżetowej, następujące pismo: **„Mam zaszczyt zawiadomić P. Prezesa, że członkowie Komisji Budżetowej Sejmu z ramienia Klubu Narodowego, aby w sposób najdobitniejszy dać wyraz stanowisku Kl. Narodowego wobec byłego prokuratora w sprawie brzeskiej p. Czesława Michałowskiego jako ministra sprawiedliwości, nie wezmą udziału w rozprawach Komisji nad budżetem tego ministerstwa“. — Podpisy: Rybarski, Trąmpczyński, Czetwertyński, Rymar, Kornecki, Jasinkowicz.**

Na posiedzeniu komisji przybyło wielu posłów socjalistycznych, a m. in. dwaj b. więźniowie brzescy Dubois i Ciołkosz. Referował budżet ministerstwa spraw. **poseł Seidler z B. B.** Zaproponował on zmniejszenie budżetu o 1 i pół miljona, przyczem domagał się zmniejszenia wydatków na wyżywienia więźniów o miljon zł.

W dyskusji nasamprzód poseł **Wywrzykowski złożył w mieniu bloku stronnictw chłopskich następujące oświadczenie: „Powołując się na interpelację Klubu, zgłoszoną łącznie z innemi klubami w sprawie Brześcia, zaznaczam, że na tę interpelację, ani na wnioski innych klubów, które domagają się ukarania winnych, posłowie nie otrzymali dotąd odpowiedzi i nie wiadomo, ażeby podjęty były w tej sprawie jakieś dochodzenia. Ponieważ odpowiedzialnym za te karygodne i haniebne fakty, winnym jest zarówno poprzedni, jak i obecny minister sprawiedliwości jako prokurator, który w tej sprawie występował, Klub wypowiada się przeciwko przyjęciu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, które przedewszystkiem jest odpowiedzialne za hańbę, jaką wobec całego świata ciągnęło na Polskę sprawa nieludzkiego obchodzenia się z więźniami brzeskiemi. Poglądom swoim na całokształt sprawy. Klub da wyraz przy rozpatrywaniu wniosków i interpelacji w Komisji Prawniczej, oraz na plenum Sejmu i wyciągnie odpowiednie wnioski“.**

Przemówienie ministra wywołało wielką awanturę. Gdy min. Michałowski mówił, że we właściwym czasie wyjaśni sprawę brzeską, p. Dubois zawołał: **Niech pan powie, czy bito, czy nie bito w Brześciu!**

P. Michałowski: **O szczegółach będę mówił** kiedyindziej.

Czapiński: To wstyd, żeby minister nic nie miał w tej sprawie do powiedzenia (zwraca się ku wyjściu).

Min. Michałowski: **Pan się będzie później wstydził.**

P. Kleszczyński: **Kogo bito?**

P. Dubois: **Mnie uderzono.**

Niedziałkowski: **Liebermana, Popiela, Dębskiego, Kiernika.**

Głos: **Korfantego, Kohuta, Celewicza.**

Inny głos: **Bagińskiego, dawnego komendanta P. O. W.**

P. Kleszczyński: **Mało bili Bagińskiego. Trzeba było bić 4 razy tyle po mordzie.**

Wśród takich i innych okrzyków pod adresem ministra posłowie stronnictw opozycyjnych wyszli z sali.

Zauważono scenę, kiedy p. Piotrowski zwrócony do posła Krzyżanowskiego zawołał: Profesor uniwersytetu! Tam męczono a on milczy, wstyd! P. Krzyżanowski do grupy, w której rozmawiał: Zdaje mi się, że ja tu wogóle niepotrzebnie przyszedłem (trzeba zauważyć, że prof. Krzyżanowski nie należy do komisji budżetowej).

Wrażenie wywodów posła Niedziałkowskiego usiłował osłabić p. Jan Piłsudski, który **dowodził, że i w zagranicznych więzieniach biją.**

Po posiedzeniu członkowie **Klubu Ch. D. i NPR. wystosowali do przewodniczącego Komisji Budżetowej p. Byrki następujące oświadczenie:** „Podczas obrad Komisji Budżetowej nad budżetem min. sprawiedliwości zapisani do głosu przedstawiciele Ch. D. i NPR. zamierzali stwierdzić:

1) że sposób aresztowania i traktowania więźniów niezgodny nietylko z prawem, ale i z moralnością narodu chrześcijańskiego, wstrząsnął sumieniem całej Polski i wymaga bezzwłocznego wyjaśnienia ze strony rządu oraz ukarania winnych, bowiem to jedynie może dać satysfakcję oburzonemu sumieniu narodu i zapobiec dalszym szkodom dla dobrego imienia Polski w opinji świata;

2) że dramat brzeski, stwierdzając, że minister sprawiedliwości nie umiał sprostać swym obowiązkom obrony prawa i sprawiedliwości, zmusza wyżej wskazane stronnictwa do głosowania przeciwko budżetowi ministerstwa sprawiedliwości.

Ponieważ minister sprawiedliwości zabrał głos przed naszymi reprezentantami, oświadczając, że odkłada swoje wyjaśnienia w sprawie brzeskiej, przeto zmuszeni taką niedopuszczalną w danych warunkach zwłoką, do opuszczenia obrad, uprzejmie prosimy p. Prezesa o przyjęcie do wiadomości naszego pisma, wyjaśniającego stosunek naszych Klubów do budżetu ministra sprawiedliwości. — Z wysokiem poważaniem prezes Kl. Ch. D. Ant. Ponikowski, prezes Kl. N. P. R. A. Chądzyński.

O czem piszą inni?...

Korpus dyplomatyczny a Kostek-Biernacki.

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Doszły nas już głosy że wymienienie korpusu dyplomatycznego w komunikacie, rozesłanym pismom, o herbatce z udziałem płk. Kostek-Biernackiego, wywołało żywe poruszenie i zdziwienie wśród korpusu dyplomatycznego“.

„ABC“ zostało skonfiskowane za pewne uwagi o tych herbatkach. Wobec tego i my powstrzymamy się od uwag.

P. Lieberman „objektem państwowym“

„Naprzód“ podaje, że gdy w Przemyślu zabroniono fotografować pos. Liebermana i odebrano fotografowi klisze, komisarz policji oświadczył:

„P. poseł Lieberman jest obecnie objektem państwowym, a objektów państwowych bez pozwolenia władz fotografować nie wolno“.

Dobrze, że wolno przynajmniej spoglądać na takie „objekty państwowe“. To wystarczy. Kto widział posłów „brzeskich“ przed i po więzieniu, tego zaprzeczenia sanacyjne nie wprowadzą w błąd.

Śledztwo w Sosnowcu rozpoczęte.

„Kurjer Zachodni“ donosi, że list b. legjonisty Lubasa, wymieniający nazwiska sanacyjnych bojówkarzy w Sosnowcu, wywołał w sanacji przerażenie.

„Jak się dowiadujemy, władze sądowe na skutek tego listu zarządziły śledztwo, którego przeprowadzenie powierzono kierownikowi I komisarjatu P. P.

Niewątpliwie wyniki śledztwa będą interesujące i kto wie, czy nie dostarczą jeszcze bardziej rewelacyjnych szczegółów od tych, które podał w swym liście p. L. Lubas“.

Jesteśmy przekonani, że również w innych miastach Polski możnaby łatwo wykryć bojówkarzy, bo byli oni tak pewni siebie, że nawet nie starali się o tajemnicę.

B. B. zgłosi projekt konstytucji.

„Gazeta Polska“ ogłasza komunikat sanacyjnej „Iskry“ o zebraniu towarzyskiem u p. Sławka w sprawie konstytucji.

„Po wyjaśnieniu, że rząd — pragnąc, aby nowa konstytucja była wynikiem prac samego społeczeństwa, oczekuje od BBWR inicjatywy w tym względzie — powołano komisję w składzie: prezesa J. Jędrzejewicza, wiceprezesa T. Hołówki, wicemarszałków sejmu: St. Cara i Jana Piłsudskiego, oraz prezesa komisji konstytucyjnej sejmu, prof. W. Makowskiego, z tem, że komisja ma ustalić metody tej zasadniczej pracy dla państwa.

Dowiadujemy się dalej, że komisja przedstawi w najbliższych dniach wynik swych prac do zatwierdzenia prezydjum klubu BBWR“.

A więc poprzedni projekt, z roku 1929, jest już widocznie pogrzebany. Komisja p. Jędrzejewicza ustali zapewne metody, ale nowego projektu chyba nie opracuje, bo przecież podobno pracuje nad tem na Maderze min. Piłsudski. Zdaje się, że jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie, nim jakiś projekt wejdzie do Sejmu. Tem lepiej. Może się uda uchronić obecną konstytucję przed popsuciem jej.

Odwołać obelgę!

Nie zajmujemy się od dłuższego czasu stanowiskiem tygodnika „Lud Katolicki“; milczeniem pomijamy nawet najbrutalniejsze ataki tego pisemka na „Głos Narodu“ i Ch. D. Przerywamy jednak milczenie tym razem, aby napiętnować niesłychany wybryk „Ludu Katolickiego“ w sprawie protestów brzeskich. W artykule bowiem wstępnym oświadcza redaktor tego pisemka.

„Nic nie zmusi nas do płaczu nad udanem kalectwem z którego różni **szubrawcy** starają się ciągnąć korzyść dla swoich, szkodzących Polsce, celów. Do litości takiej nie zmuszą nas żadne protesty wywołane oszustwem“.

Tak „Lud Katolicki“ pisze o protestach, pod któremi widnieją podpisy Biskupów katolickich teologów i profesorów uniwersytetu. Wyrażamy nadzieję, że czynniki odpowiedzialne za linję polityczną tego pisma, skłonią je do odwołania tego niesłychanego w treści i formie oświadczenia. Mamy na myśli grupę posłów do której należą: Ks. poseł Czuj, profesor uniwersytetu Czuma i paru innych. Nieodwołanie będzie dowodem ich solidarności z tą obelgą i z — Kostkiem-Biernackim.

—X—

Niewesoły powrót Brüninga.

P. kanclerz Brüning wrócił ze swej „wschodniej podróży“ i teraz trawi zebrane wrażenia. Wyjechał otoczony sztabem urzędników i polityków. Odwiedził Prusy Wschodnie i Śląsk. Wszędzie. poza uroczystemi przyjęciami, starał się zetknąć z ludnością i otrzymać bezpośrednio od niej informacje o jej warunkach życia. Tylko na Śląsku pozwolił sobie odstąpić od tej zasady w stosunku do polskiej ludności. Nie dopuszczono jej przedstawicieli do niego; oczywiście za wiedzą p. kanclerza.

Jakież z tej podróży wyniósł p. Brüning wrażenia?

Z pewnością niewesoło i to pod każdym względem — społecznym i gospodarczym.

Miał chwile pewnej radości **w Prusiech Wschodnich.** Przyjmowano go tu z szacunkiem. a jego oświadczenia spotykały się z wiarą słuchaczów w dobre chęci rządu. Jeden mowca za drugim podkreślał świadomość „misji kulturalnej“, która ciąży na ludności prowincji, będącej „ostatnią forpocztą“ niemczyzny na wschodzie. Pociechę jednak z tych oświadczeń okupić musiał p. Brüning wysłuchiwaniem przykrych skarg na „zapomnienie“ i „lekceważenie“ Prus Wschodnich przez Berlin i na wielkie trudności gospodarcze.

Gruntownie zmienione nastroje zastał Brüning **na Śląsku.** Przerazić go musiała naprzód postawa ludności wobec niego. Miejsce okrzyków powitalnych „heil“, któremi rozbrzmiewały Prusy, zajęły niedwuznaczne pomruki i wrogie nawet głosy mas. Kilkakrotnie przerywano kordon policyjny, ażeby kanclerzowi nie już wypowiedzieć skargi na trudności gospodarcze, ale wyrazić zupełny brak zaufania do rządu i jego politycznego kierunku.

I wreszcie — **Wrocław...** Zastanowić musiały kanclerza Brüninga dwa przemówienia w tem mieście: nadburmistrza Wagnera i prezesa Izby Handlowo-przemysłowej dr. Grunda. Obaj bowiem, przedstawiciel szerokich warstw ludności i przedstawiciel sfer gospodarczych. uczciwie i lojalnie wskazali na **brak porozumienia polsko-niemieckiego jako na źródło kryzysu gospodarczego** we wschodnich częściach Rzeszy, zwłaszcza na Śląsku. Zastanowić go musiały te głosy. Nie dlatego pewnie. żeby ta myśl była dla niego nowością; sprawa jest dostatecznie jasna. Ale dlatego, że się dowiedział, iż najszersze już warstwy ludności śląskiej mają świadomość błędów popełnianych przez rząd przez uzależnienie polityki gospodarczej od szowinistycznych haseł niemieckich.

Nie dziw, że powrót kanclerza Brüninga do Berlina był bardzo cichy i bardzo pokorny, i że prasa niezależna ocenia jej rezultaty w sposób pesymistyczny. Jedną — mówi się w Niemczech — odniósł korzyść Brüning ze swej podróży; tę, że się dowiedział o groźbie głodu na Śląsku. Ale i bez podróży winien był znać faktyczny stan rzeczy w tej prowincji. Czy się więc opłaciła? Chyba nie. skoro — jak nie bez złośliwości podnosi prasa Hugenberga — sam Brüning, co wynikało z jego wrocławskiej mowy. nie widzi na razie możności uleczenia bolączek śląskich.

Kanclerz więc nie ma powodów do zadowolenia ze swej podróży. A **Polska**, którą ta podróż pośrednio obchodzi?

Niewątpliwie przyczyniła się „Ostreise“ Brüninga do podniesienia antypolskich tu i ówdzie nastrojów. Przeważało jednak. zwłaszcza na Śląsku. przekonanie, że źródłem kryzysu gospodarczego w tych prowincjach jest brak porozumienia z Polską..

Nie wiemy, jak Brüning zareaguje na te głosy. Może go jednak wreszcie skłonią do **refleksji, czy nie nadszedł czas na odłożenie przynajmniej, jeśli nie na zawieszenie, myśli o rewizji granic, a na próbę zaniciowania współpracy z Polską.** Musiałoby to doprowadzić oczywiście do zasadniczej zmiany rządowej polityki wschodniej“. Musiałaby ustać cała reklamowana „Osthilfe“, wyrażająca się pchaniem pieniędzy w niemieckie rolnictwo tych prowincyj, upośledzaniem polskości. i tworzeniem na gwałt nowych niemieckich osiedli. Są te bowiem tylko plastry kładzione, zresztą z jawną myślą polityczną, na wrzody wymagające operacji.

Jest w centrum niemieckiem szereg ludzi. którzy bez entuzjazmu. a nawet krytycznie oceniają „wschodnią politykę“ rządu Brüninga. Podróż kanclerza winna im dodać otuchy do podjęcia zdecydowanych kroków w tej sprawie. O ile oczywiście poważnie myślą unormować stosunki panujące nad wschodnią granicą.

W. Z.

Sowiety a konferencja rozbrojeniowa.

Przedstawiciele Sowietów wręczyli kilkunastu państwom notę rządu moskiewskiego w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej. Nota zawiera **różne zastrzeżenia**, które wypływają nibyto z troski o pomyślny wynik konferencji, ale w rzeczywistości mogą utrudnić prace tak samo, jak demagogiczne wystąpienia Litwinowa w Genewie w latach 1929 i 1930.

Rząd sowiecki twierdzi w swej nocie, że wynik konferencji zależy od zapewnienia wszystkim uczestnikom równouprawnienia. W przygotowanej komisji rozbrojeniowej tego równouprawnienia nie było, bo prezydent komisji (Holender p. Loudon) odnosił się do delegacji sowieckiej stronniczo, a to dlatego, że był obywatelem państwa nie utrzymującego z Rosją normalnych stosunków. Wobec tego rząd rosyjski życzy sobie, by przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej był obywatel państwa, utrzymującego normalne stosunki ze wszystkiemi państwami uczestniczącemi w konferencji.

To żądanie zwraca się **przeciw min. Beneszowi,** którego się wymienia jako ewentualnego przewodniczącego konferencji. Czechosłowacja bowiem nie utrzymuje normalnych stosunków z Rosją.

Sowiety żądają dalej, by prezydentem konferencji nie był obywatel państwa, w którem przemysł wojenny rozwija się coraz bardziej, skutkiem czego państwo to nie jest zainteresowane gospodarczo w rozbrojeniu. To zastrzeżenie może również utrudnić zwołanie konferencji, bo zdania co do tego, w którem państwie przemysł wojenny się rozwija, mogą być bardzo podzielone.

Dalej **sprzeciwia się rząd sowiecki wyborowi Genewy** na miejsce konferencji, bo panuje tam wybitnie antysowiecka atmosfera. Na to można odpowiedzieć, że w każdem mieście, które ma sposobność lepiej poznać bolszewików, wytwarza się atmosfera antysowiecka.

Wreszcie nota rosyjska podkreśla, że wyborów prezydenta konferencji nie może dokonywać organizacja, do której nie wszystkie państwa należą. Chodzi tu o Ligę Narodów. Jak widzimy rząd sowiecki chce poprostu dyktować Europie warunki konferencji rozbrojeniowej. Jeśli ich Liga Narodów nie przyjmie, bolszewicy nie wezmą udziału w konferencji i będą znowu okłamywać proletarjat Europy, że tylko oni szczerze chcieli rozbrojenia. W rzeczywistości zaś niewiele jest państw, któreby się zbroiły tak pospiesznie, jak Rosja. Całe społeczeństwo rosyjskie żyje wciąż pod groźbą „ataku państw kapitalistycznych“ na Rosję i do wojny się przygotowuje.

—X—

Podwyżka wkładek na Fundusz Bezrobocia.

100 milj. zł. kosztuje bezrobocie w bieżącym roku budżetowym.

Pomimo ostrego kryzysu gospodarczego i wyczerpania finansowego społeczeństwa rząd stosuje systematycznie politykę dalszego powiększania świadczeń podatkowych i danin różnego rodzaju. Jednem z takich właśnie posunięć jest **mające się niebawem ukazać rozporządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej**, oparte na art. 9 ust. z dnia 18 lipca 1924 r. w sprawie **podwyższenia wkładek** za robotników ubezpieczonych w Funduszu Bezrobocia **z 1.80 procent na 2 procent,** co dotyczy wszystkich zakładów pracy, podlegających ubezpieczeniu.

Równocześnie zasiłki dla bezrobotnych mają być obniżone o 10 procent. czyli powracamy do stanu z przed 1 lipca 1929 r.. kiedy to wkładki obliczano po 2 procent od zarobku robotnika. Najwyższa norma — 10 zł. dziennie — od której się oblicza wkładki, pozostaje niezmieniona.

Zarządzenia te uzasadniają władze rosnącemi potrzebami finansowemi w związku ze wzmagającem się bezrobociem. W nowym projekcie kredytów dodatkowych wniesionym do Sejmu, domaga się rząd przyznania mu na cele bezrobocia jeszcze 34.250 000 zł., a to niezależnie od 33 miljonów, jakie były przeznaczone w budżecie i od 30 miljonów, jakich zażądał rząd dodatkowo na poprzedniem posiedzeniu Sejmu. **Razem zatem bezrobocie pochłonie w bież. roku budżetowym blisko 100 miljonów złotych.**

Poważniejszy wzrost wydatków na bezrobocie zaznaczył się oczywiście dopiero z rozpoczęciem sezonu zimowego. Niemniej jednak już pierwsze 8 miesięcy roku budżetowego wykazały silny wzrost wydatków. Z preliminowanych na ministerstwo pracy 81 milj. zł. (z czego 33 milj. przeznaczono na dopłatę do funduszu bezrobocia), wydatkowano w ciągu 8-iu miesięcy bież. roku budż. 74 miljony. Okres zimowy przyniósł gwałtowny wzrost tych pozycyj.

Kraj płacąc tak ogromny haracz dla złagodzenia następstw klęski bezrobocia ma prawo domagać się od rządu takiej polityki gospodarczej. któraby prowadziła do ożywienia produkcji i uruchomienia zamykanych wciąż warsztatów pracy. Apele do kupców i przemysłowców o obniżenie cen — które rząd ostatnio podejmuje — są chwalebne. ale w ogólną ich skuteczność można śmiało powątpiewać. Natomiast nie ulega wątpliwości. że nowe ciężary, jakie rząd nakłada w formie podwyżki świadczeń i nowych podatków. raczej wpłyną na zaostrzenie istniejących trudności.

Echa brzeskie.

Blaga „regulaminowa“.

Sanacyjna „Polska Zach.“ pisze w art. „Rozważania brzeskie“. że kiedy b. min. Kiernik stanął do raportu w więzieniu brzeskiem przed płk. Kostkiem Biernackim, skarżąc się na surowość obejścia się z więźniami, Kostek pokazał mu **„egzemplarz regulaminu, podpisany ongiś przez samego ministra Kiernika“.**

Jak można tak ordynarnie kłamać. kiedy przeciętny obywatel wie, że **regulaminy więzienne podlegają ministerstwu sprawiedliwości** (Kiernik był ministrem spr. wewn.), **a regulamin więzienia w Brześciu,** jako więzienia **wojskowego podlegał ministrowi** spraw **wojskowych** — i że **regulamin dla więźniów Brześcia,** — jak to wszystkim wiadomo — **był specjalnie układany!?**

Komu to chcecie oczy zamazać tem haniebnem kłamstwem?

„Nokaut brzeski“.

Tasama „Polska Zach.“ osiągnęła rekord cynizmu. Mówiąc o katowaniu więźniów brzeskich, powołuje się na Anglję i... na zamiłowanie do sportu. „W Anglji biją w szkole ludowej i w szkole średniej. biją w więzieniach i biją na ulicy“. **To ma być argument** — słyszycie?

Ale to mało. Ten cynik z „Polski Zach.“ twierdzi, że **„rasa anglo-saska ma wielki pociąg do sportu, a przedewszystkiem do boksu“.** I pisze. że cała śmietanka angielska zjeżdża się. aby zobaczyć dwóch słynnych bokserów na ringu i klęskę jednego przez „nokaut“ czyli cios decydujący.

Tak tedy **„nokaut brzeski“ został oceniony po sportowemu przez „Polskę Zach.“.**

Więc to ma być sport? To ma być boks? **Bokserzy na ringu mają równe szanse** — a **w Brześciu jedna strona była bezbronna a druga mogła zadawać bezkarnie „nokauty“.** W tem jest właśnie **cała niehonorowość tego postępku,** na wspomnienie którego człowiek kulturalny musi się wstydzić! Zamknięto do więzienia tylu. a tylu ludzi, **odebrano im wszystko** i postawiono nad nimi gromadę dozorców. **którzy pozwalali sobie na wszystko.**

To się nazywa „fair play“ czyli „uczciwa gra“?

Niema żadnego podobieństwa!

Pisząc o akcji zbierania składek na pomnik gen. Rozwadowskiego p. Skarbek Michałowski cytuje głos jednego z ziemian. przyjaciela gen. Rozwadowskiego. który tłumaczy się, że **„obecna pora jest nieodpowiednia dla tego rodzaju manifestacyj, gdyż wywołać może złe wrażenie u pewnej wysoko postawionej Osobistości,** od której my. Ziemianie jesteśmy uzależnieni“.

A więc nie chcą dać na pomnik bohatera Lwowa. ponieważ boją się „pewnej Osobistości“. Jak można wystawiać tej „Osobistości“ tak niską ocenę moralną! Czyżby tu w grę wchodziły uczucia zazdrości. względy rywalizacji? Ależ tamten człowiek umarł i „Osobistość“ nie posiada w nim konkurenta!

Kiedy jeden z marszałków francuskich meldował królowi Ludwikowi XVIII o śmierci Napoleona. swego dawnego władcy. miał łzy w oczach, które nie pozwoliły mu skończyć raportu. Król, choć był wrogiem Napoleona i nie lubił jego zwolenników. uścisnął rękę marszałka i rzekł:

— Panie marszałku — tem wyżej teraz Pana cenię.

Cenił go za te łzy wdzięczności i żalu. jakie miał marszałek dla swego dawnego władcy.

Ludwik XVIII był człowiekiem serca i dżentelmenem.

Ch. D. w okr. wyborczym Nr. 42

Utworzenie Sekretarjatu Okręgowego. — Poseł Gruszczyński w kontakcie z wyborcami.

Ch. D. przy ostatnich wyborach uzyskała w okręgu podkrakowskim mandat do Sejmu

w osobie posła Franciszka Gruszczyńskiego z Pilicy. Staraniem posła Gruszczyńskiego został utworzony Sekretarjat Okręgowy z siedzibą w Krakowie. Kierownictwo Sekretarjatu Okręgowego objął sekretarz Stanisław Front. Biuro Sekretarjatu mieści się **w Krakowie, ul. Potockiego L. 11.** Tam też powinni zwracać się wszyscy wyborcy z Okręgu w sprawach informacyjnych i porady prawnej.

Poseł Gruszczyński stara się nawiązać kontakt z wyborcami, to też w czasie ferji świątecznych urządził szereg zebrań i konferencji w okręgu. W **Wolbromiu**, odbyła się konferencja w dn. 2 stycznia z mężami zaufania. której wynikiem było wzmożenie pracy chrześcijańsko-społecznej w mieście. Również przemawiał poseł Gruszczyński na zebraniach w Kidowie. Przychodach. i Dobrakowie. Poseł Gruszczyński zapowiada szereg dalszych zebrań w okręgu.

Na ziemiach Rzplitej

Uniewinnienie młodych O. W. P.

oskarżonych przez ...natorów“.

W dn. 14 stycznia br. odbyła się przed sądem **w Wadowicach** rozprawa przeciw młodym narodowcom: red. Zajączkowi oraz Mgr. W. Łęgowskiemu, oskarżonym o to, iż na posiedzeniu informacyjnym młodzieży O. W. P. w dn. 12 września ub. roku, wygłosili przemówienia antyrządowe. Na zebraniu tem byli obecni nie...mi akademicy. Rozprawę spowodowało **doniesienie** studenta I roku U. J. Marjana Durdy, oraz kancelaryjnego urzędnika sąd. p. Kajtocha, którzy, chociaż poprzednio polityką czynnie się nie zajmowali, **bezpośrednio po zaszłym fakcie zaawansowali na członków związków legjonowego i strzeleckiego,** oraz poczęli odgrywać rolę leaderów „sanacji“ wadowickiej. Niestety, zawezwani na świadków koledzy p. Durdy udowodnili mu bezpodstawność zarzutów. a **sędzia dr. Zembaty wydał wyrok uniewinniający.**

Jarosław tworzy bibljotekę miejską.

Z **Jarosławia** donoszą. że w mieście tem powstała myśl utworzenia bibljoteki miejskiej, której dotychczas niema, jak zresztą w wielu mniejszych miastach. Znaleźli się już ofiarodawcy, którzy postanowili złożyć cenne książki na ten cel tak, że zamiar będzie prawdopodobnie wkrótce urzeczywistniony.

Muzeum Pomorskie w Toruniu

W **Toruniu** powstaje nowa placówka naukowa — **Muzeum Pomorskie**, którego otwarcie nastąpi w 458 rocznicę urodzin Kopernika, t. j. w dniu 19 lutego b. r.

Muzeum to ma w przyszłości zcentralizować wszystkie zbiory muzealne, znajdujące się na terenie wojew. pomorskiego. Chwilowem pomieszczeniem dlań będzie ratusz toruński.

Zdymisjonowanie kuratora pomorskiego

P. dr. Kupczyński jego następcą?

Z Torunia donoszą: Kurator okręgu szkolnego pomorskiego p. Jan **Szwemin** został w dniu 12 bm. wezwany do Warszawy i przyjęty przez ministra oświaty p. Czerwińskiego. Onegdaj wrócił p. Szwemin do Torunia — **z dymisją w kieszeni.** Otrzymał natychmiast urlop do dnia 1 lutego, poczem od 1 lutego br. przechodzi w stan nieczynny. **Następcą p. Szwemina ma zostać dr. Stanisław Kupczyński z Krakowa.**

Dymisja p. Szwemina wywołała na całem Pomorzu wielkie zdziwienie, bowiem zdymisjonowany został w toku swej użytecznej pracy, **pełen jeszcze sił** i bynajmniej nie nadający się na „odstawienie“. **Politycznie nie był zaangażowany po niczyjej stronie.** Spełniał, co należało do jego obowiązków jako kuratora i wychowawcy młodzieży.

Doniosłe orzeczenie sądu dla zagranicznych maturzystów.

Wolny słuchacz wydz. prawa uniw. w Lublinie A. Radziwiłłowicz zwrócił się do min. W. R. i O. P. z prośbą o uznanie jego świadectwa maturycznego, uzyskanego zagranicą. Ministerstwo odpowiedziało, że **zagraniczna matura może być nostyfikowana** dopiero po **złożeniu egzaminu dodatkowego** z języka polskiego, historji pol. i nauki o Polsce współczesnej. Na to R. wniósł skargę do Najw. Trybunału, który orzekł, że postanowienia min. W. R. i O. P. w przedmiocie **ważności świadectw dojrzałości, należą do zakresu całkiem swobodnej oceny tej władzy.**

—:S:—

TRAGICZNY FINAŁ ŚLIZGAWKI.

Z Poznan'a donoszą: Podczas ślizgawki na jeziorze w Kiekrzu **wpadło pod lód dwu chłopców.** Tonącym pospieszył z pomocą niejaki **Słomkowski, który również począł tonąć.** — Przechodnie zdołali uratować Słomkowskiego i chłopców. Jeden z nich nazwiskiem Kaczmarek w kilka chwil po wydobyciu go na brzeg **zmarł skutkiem wyczerpania.**

W pomnik zakujmy pamięć o Błękitnej Armii.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków wydał odezwę **w sprawie wzniesienia pomnika na cześć ochotników z Ameryki.** Inicjatywa ta wypływa z faktu, że w obchodach 10-lecia Niepodległości Polski i uroczystościach 10-lecia zwycięstw oręża polskiego nad hordami bolszewickiemi, **pominięto wielu zasłużonych,** a przedewszystkiem tych, co „mając niezależność obywatelską i dobrobyt, stanęli do szeregu walcząc o Wolność dla Ojczyzny — **bez przymusu nawet moralnego, bez żadnej nadziei na późniejszą zapłatę, czy też inne osobiste korzyści** — nic nie mając do wygrania, — wszystko do stracenia: życie, zdrowie, mienie, dochodowe stanowiska — wszystko dla hasła: „Bóg i Ojczyzna“!

„Nie upamiętniono — przypomina odezwa — w należyty sposób ofiarnego czynu polskiego wychodźtwa w Ameryce, które na pierwszy zew Macierzy, kruszącej kajdany niewoli, na pierwsze echo surm bojowych, zwołujących Polaków do walki o Niepodległość, **pospieszyło w tysiącznych zastępach,** by stanąć na ziemi francuskiej pod sztandarami Orła Białego“.

Pamięć czynów chwalebnych żołnierzy Błękitnej Armji Polskiej. Uczestników Wielkiej Wojny i zwycięskich walk ze wschodnim najeźdźcą nie może zaginąć w Narodzie. „A zatem — brzmi apel odezwy — **zakujmy ją w pomnik spiżowy,** który w stolicy Polski po wieczne czasy będzie przypominał idącym pokoleniom. że przed piórem traktatów, granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej kreśliło wraz z innymi rycerzami z pod znaku Orła Białego **trzydzieści tysięcy bagnetów polskich ochotników z Ameryki“.**

Przeciw militaryzacji kobiet.

KONIECZNOŚĆ PRAKTYCZNEGO PRZYGOTOWANIA DZIEWCZĄT DO ŻYCIA.

W październiku ub. r. w „Kurjerze Warsz.“ zamieszczono **projekt powszechnej służby obywatelskiej kobiet.** Odnośnie do tego projektu Zw. Kat. Org. Kobiecych (Z. K. O. K.) przy Sekretarjacie głównym Akcji katolickiej archidiecezji Warszawskiej stwierdza. że:

1) „projekt **przymusowej** służby obywatelskiej“ równałby się militaryzacji kobiet i jako taki nie jest w duchu naszej kultury katolickiej;

2) zmechanizowanie wszelkich świadczeń społecznych zabiłoby inicjatywę prywatną i najcenniejszy **czynnik moralny ofiary dobrowolnej,** która jedynie ma wartość głębszą. duchową i społeczeństwu gwarantuje szczerość intencji;

3) powszechna służba obywatelska. wyrywając przedwcześnie dziewczęta z pod opieki i wpływu matki, **działałaby ze szkodą rodziny.**

Służba obywatelska kobieca powinna być **służbą ochotniczą,** wtedy tylko spełni swe doniosłe zadanie wobec Ojczyzny. dostarczając jej zastępów świadomych i zamiłowanych pracownic we wszystkich dziedzinach opieki społecznej i charytatywnej, pracy oświatowej i sanitarnej. Dlatego możemy przyklasnąć wszelkiej propagandzie szerszej. programowej pracy społecznej.

Uznajemy **konieczność rozbudzenia w szerszych warstwach poczucia obowiązku pracy obywatelskiej,** potrzeby lepszego, fachowego przygotowania się do tej pracy społecznej, nadania jej jednolitości i kierunku, skoordynowania rozprószonych wysiłków jednostek. które często są tylko marnowaniem sił.

Pragniemy, aby programy szkół powsz., średnich i wyższych uwzględniały **konieczność bardziej praktycznego przygotowania dziewcząt do życia,** dawały dla kończących uczennic kursy informacyjne o działalności kobiecej. kierunkach pracy społecznej i palących potrzebach chwili. zachęcając do dobrowolnego poświęcenia roku czy dwóch swego życia pracy ofiarnej dla kraju, społeczeństwa i bliźnich. (KAP.).

Samobójstwo dziennikarza rosyjskiego

z braku środków do życia.

We Lwowie popełnił samobójstwo 28-letni dziennikarz rosyjski **Pantelejmon Jurjew,** który pisywał w pismach emigracyjnych pod pseudonimem Semen Witiziewski. W ciągu ostatnich miesięcy pracował on w piśmie rosyjskiem, wydawanem we Lwowie „Russkij Golos“, lecz z powodu redukcji, od Nowego Roku **był pozbawiony pracy.** Do kroku samobójczego pchnął go brak środków do życia.

Pączki na kopy.

sprzedawano w Polsce w r. 1831.

W dziennikach ze stycznia 1831 r. znajdujemy liczne ogłoszenia cukierni warszawskich, zalecających swe pączki. A sprzedawano je wtedy na... kopy. Kopa pączków z konfiturami kosztowała 6 zlp., zaś z migdałami 8 zlp. Ówczesny złoty równał się 32 groszom, a więc jeden pączek kosztował wtedy 3 i ćwierć, względnie 4 i ćwierć grosza. To były naprawdę tanie czasy!

—:S:—

PISMO Z WATYKANU DO OSSENDOWSKIEGO.

„Kurjer Warsz.“ donosi: Podróżnik i pisarz polski, **prof. Antoni Ossendowski,** otrzymał od ambasady Rzplitej polskiej w Watykanie pismo, oznajmiające, że **sekretarjat Stanu w Watykanie wyraża pisarzowi polskiemu wdzięczność papieską za jego dzieło p. t. „Lenin“.**

Nie należy tego uważać za pochwalną krytykę tej pracy p. Ossendowskiego. Jest to bowiem tylko podziękowanie za przesłanie egzemplarza autorskiego.

ECHA CENTROLEWU PRZED SĄDEM.

Sąd **w Radomiu** wydał wyrok w sprawie 11-stu oskarżonych o udział w zebraniu Centrolewu w Radomiu. Oskarżony Kozłowski został skazany na 1 miesiąc więzienia. Józef Demantko, Kazimierz Pawin, Wincenty Klimecki, Stefan Miłkowski i Antoni Zaręba po dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem kary do jednego roku. Prokurator i oskarżeni wnieśli apelację.

SPOLICZKOWAŁA ADWOKATA W SĄDZIE.

W sądzie odwoławczym **w Warszawie** rozegrała się wczoraj dramatyczna scena. Oto do przechodzącego przez korytarz, adwokata L. Kernera podeszła niejaka A. Rogatin. urzędniczka Czerwonego Krzyża i spoliczkowała go. Niedawno wytoczyła ona komuś proces, adw. Kerner wystąpił jako obrońca. W swojem przemówieniu — jak twierdzi Rogatinówna — **miał, Kerner użyć wyrazów, ubliżających jej godności.**

—X—

Z całego świata.

Wszechsłowiański zlot sokołów w Pradze.

W ostanich dniach odbywała się w Pradze konferencja sokolstwa słowiańskiego. W posiedzeniu sekcji technicznej, któremu przewodniczył zastępca naczelnika Sokoła czeskiego A. Heller, wzięli udział w imieniu Sokołów polskich p. Sazanowicz i p. Jadwiga Zamojska. Tematem obrad były **przygotowania do IX Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów, który ma się odbyć w Pradze w r. 1932.** Uchwalono. że w Zlocie tym wezmą udział wszystkie słowiańskie organizacje sokolstwa. Specjalny komitet zajmie się zorganizowaniem uroczystości. Na posiedzeniu prezydium związku, w którem wziął udział również hr. Adam Zamojski, uchwalono, aby zarząd starał się pozyskać do związku junaków bułgarskich. Przyjęto również do wiadomości, że **Sokół polski,“ w roku bieżącym urządza swój zlot w Poznaniu, Gdyni i Warszawie.**

Czechosłowacja ma prawie 15 miljonów mieszkańców.

Tymczasowe zestawienia wyników spisu ludności przeprowadzonego w ub. roku w Czechosłowacji wykazują, że **ludność republiki wynosi 14,723.234 osób. Od roku 1921 ludność Czechosłowacji wzrosła o 1,115.859 głów, czyli o 8.20 proc.** Jest to przyrost niewielki. Polska ma niemal dwa razy większy. Coprawda są kraje, w których przyrost ludności jest jeszcze mniejszy.

Jeśli chodzi o poszczególne kraje, to najmniejszy przyrost wykazują Czechy (6.4 proc.) i Morawy (6.8), znacznie większy Słowaczyzna (11.1 proc.), a największy Ruś Podkarpacka (19.9 proc.).

Statystyka ta nie podaje, w jakim stopniu ten przyrost jest następstwem przyrostu naturalnego względnie emigracji lub immigracji. Nie obliczono też jeszcze, jak się przedstawia przyrost naturalny u poszczególnych narodowości. Czy Czechosłowacy mają silniejszy przyrost, niż mniejszości narodowe, czy też odwrotnie?

Nowa polska szkoła na Śląsku Opolskim.

W dniu 8 b. m. nastąpiło otwarcie polskiej szkoły ludowej **we wsi Wolęcin w Opolskiem, ufundowanej staraniem Polsko Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.** Pomimo silnej agitacji niemieckiej przeciw nowootwartej szkole, uczęszcza do niej połowa liczby ogólnej dzieci Wolęcina. Uroczyste poświęcenie szkoły nastąpi w najbliższym czasie.

Grypa szaleje na zachodzie.

Całą Anglię nawiedziła ostatnio bardzo silna epidemja grypy. Wypadki kończą się nierzadko śmiercią. W **ciągu ostatnich dwóch tygodni zmarło tam na grypę przeszło 200 osób.** Wykazy statystyczne urzędu zdrowia, stwierdzają, że epidemja grypy coraz bardziej staje się klęską ekonomiczną. I **tak w roku** 1930 wskutek tej choroby **Anglja straciła 7** miljonów tygodni pracy.

O zastraszających rozmiarach grypy donoszą również z Berlina. **Liczba chorych obliczona** jest wedle sprawozdań lekarskich na 800 tysięcy osób. Wszystkie szpitale, zarówno państwowe, miejskie, jak i lecznice prywatne są całkowicie przepełnione.

Ofiara sądu kapturowego.

Znany w Niemczech z procesu o mordy kapturowe, członek „czarnej Reichswehry“ Fahlbusch, który w swoim czasie razem z por. Schulzem stał na czele tajnej organizacji kapturowej, zmarł nagle, wśród tajemniczych okoliczności. Znaleziono go w kabinie łodzi motorowej na jednem z jezior w okolicach Berlina. „Welt am abend“ podaje jednak, jakoby śmierć nastąpiła z przyczyn gwałtownych. Mianowicie **miał on paść ofiarą tajnego sądu kapturowego, który wydał na niego wyrok śmierci, w obawie, aby nie zdradził tajemnicy** stosunków między Reichswehrą i b. formacją „czarnej Reichswehry“.

W Londynie są jeszcze mecenasi sztuki

W uniwersytecie londyńskim odczuwano od dawna brak specjalnego wydziału historji sztuki. Przed 2 laty opracowano plany gmachu dla odnośnego instytutu, ale koszta miały wynosić 200.000 funtów szterlingów, wobec czego rząd zrezygnował z projektu. Obecnie znany przemysłowiec, król jedwabiu sztucznego, S. Courtauld. **ofiarował 100.000 funtów** na cel powyższy, a w ślad za nim **zadeklarował sumę 20.000 funtów** na ten sam cel sir J. Duween.

Poseł w klatce z tygrysami.

Sensacją Londynu jest ostatnio poseł do parlamentu angielskiego, John Clarke. Jest on przeciwnikiem brutalnego postępowania ze zwierzętami i w tym kierunku walczy również w parlamencie przy uchwalaniu różnych ustaw, dotyczących opieki nad zwierzętami. Chcąc wykazać, że można przebywać nawet w towarzystwie zwierząt drapieżnych bez stosowania jakichkolwiek środków gwałtownych, Clarke w ciągu przedstawienia w jednym z cyrków londyńskich dwukrotnie udawał się do klatki, w której znajdowały się lwy i tygrysy. **Drapieżniki wprawdzie szczerzyły do niego zęby, nie zrobiły mu jednak żadnej przykrości.** Można sobie wyobrazić, z jaką ulgą odetchnęła publiczność, gdy Clarke znalazł się nareszcie po tej stronie klatki.

Brakowało tylko państwa młodych.

Wyjątkowy w swej grozie wypadek, jakby żywcem wzięty z repertuaru Grand Guignolu, zdarzył się w Indjach angielskich. W domu generała armji indyjskiej Hardy'ego wszystko już było przygotowane do ślubu jedynej córki generała z jednym z młodych oficerów kolonjalnej armji angielskiej. Goście weselni byli zgromadzeni, oczekiwano tylko przybycia państwa młodych. którzy dziwnie się spóźniali. W końcu zaczęto ich szukać. Straszny krzyk, pełen grozy, z ust generała skierował wszystkich do altany ogrodowej. Tu, trzymając jeszcze palce na klawiszach fortepianu, siedziała panna młoda, koło niej, oparty o jej krzesło narzeczony. Oboje już nie żyli. Badanie wykazało zatrucie wskutek ukąszenia przez kobrę. której jad działa w przeciągu kilku minut.

—:o:—

ORDYNANS UMARŁ W DWA DNI PO ZGONIE MARSZAŁKA JOFFRE'A.

W Normandji, w miejscowości Gaillon zmarł były ordynans marszałka Joffre'a, Lecherrel. Był on przydzielony do marszałka, **gdy ten jeszcze był porucznikiem.** Po kilku latach służby, ordynans powrócił do swej wioski normandzkiej, wspominając przez całe życie marszałka. Umarł w dwa dni po śmierci „zwycięzcy z nad Marny“. Wypadki takie zdarzają się dość często. Przy tej sposobności należy wspomnieć, że również hrabia Paar, generalny adjutant cesarza Franciszka Józefa, zmarł w kilku dni po zgonie cesarza.

SŁYNNY GOŁĄB WOJENNY PRZESTAŁ ŻYĆ.

„Duke“, gołąb pocztowy, sprawujący służbę w armji brytyjskiej we **Francji, w tych** dniach zakończył swój żywot na strychu pewnej stodoły w Ontario, w Kalifornji, która była jego siedzibą w ciągu ostatnich dziesięciu lat. „Duke“ dokonał lotów dla brytyjskiej armji i przebył dwa lata na froncie, przeszedłszy przez ogniową próbę strzelaniny i gazów. Na stare lata znalazł zasłużony gołąb schronienie u R. Delhauer'a, który miał sobie powierzoną pieczę nad pocztowemi gołębiami w armji amerykańskiej we Francji.

Zima w Italji.

(Wrażenia z grudniowej włóczęgi w Wenecji i Medjolanie).

Przewertowałem antologję współczesnej po ezji włoskiej („Le piu belle pagine dei poeti d'oggi“ Lanciano G. Carabba), z dawnych, antologję Carducciego, aby znaleźć poematy włoskie na cześć zimy... Wszystkiego... znalazłem pięć! Na przekór tedy tej, małej ilości poezji „zimowej“, zapragnąłem zobaczyć: Zimę w Italji. W połowie grudnia wyjechałem z synem, przez Cieszyn, Wiedeń do Tarvisio, a stamtąd do Wenecji i Medjolanu...

W Tarvisio zima, jak w beskidzkiej okolicy Śląska. Jeżdżą na nartach i na saniach. Wtuleni w peleryny, grzeją się Włosi przy piecyku, pijąc gorące wino... z cukrem, aby „osłodzić“ sobie zimno. Ten krajobraz, wraz ze słownikiem zimowym, trwa do Pontebby... Odtąd już Italja, ciepła Italja. Mimo 24-godzinnej jazdy, spania na kilkuszylingowej poduszce w wagonie, nie czuję się zmęczenia, ale się wola, jak ongi Maciej Rywocki, w XVI wieku: „Kraj tak piękny, nie wiem, by już ludzka myśl mogła rozkoszniejszy wymyśleć, zbudować: jakobych do raju wszedł“. (Księgi peregrynackie z lat 1584—1587).

Ale raj ten dopiero w **Wenecji**. „Nella città dell'amore“, jak Georg Sand, a z nią „miastem miłości“, nazwało Wenecję, bodaj że tysiące poetów świata... Miłość słoneczna, miłość morza... Nie słyszę, jak mi trzydziestu hotelowych wysłanników zachwala swoje „albergo“..., ale jadę na Lido! Cieszę się jak dziecko pałacami wzdłuż „Canalegrande“, a łowię każdy obraz wzdłuż tego „raju“. Szkoda że Rywocki nie widział Wenecji!

Na Lido spokój, choć —2° C., jakby u nas +10 wiosną... Mieszkam w „Buon Pesce“; mały hotelik, a p. Signore Tofanelli, opowiada do przesady o rycerskości i grzeczności polskich gości. Kiedy mu wyznałem, żem z Polski zimą tutaj zjechał, patrzył na mnie ze zdziwieniem, bo przecież to nie sezon. Wędrowałem sobie dobry dzień po lagunach, a już zwiedziwszy galerje, muzea, pałac dożów, oraz kościoły, nadto dwie szkoły... miałem „Wenecji po same brzegi“, wrażeń, a już mój syn, jakby się... urodził w Wenecji.

Z Wenecji nabrawszy do źrenic piękna, pojechałem do Medjolanu, zaproszony przez przyjaciela, Carlo Saggio. Przez Padwę, Weronę, które zobaczyłem w paru godzinach, aby przecież wzbogacić wiadomości autoptyczne, dotarłem do Brescji. I tam cudownie. W Baguolo Mella, niby na wsi śląskiej, zacisznie, a kościółek: „Antica Parrochiale“, jakby w Istebnej, albo gdzieś sobie w Jabłonkowie tylko, że... murowany! Tam mię gościł przyjaciel, Cesare Laurani! Usłyszałem wkońcu: „Milano“. W Medjolanie zima ogranicza się (między 19—23 grudnia!) do mgieł, a już w Boże Narodzenie — cudna pogoda... Temperatura —3° C., przed nocą raz = 5° C., była jedynie... zimą „rtęciową“, boć ilekroć na **Piazza del Duomo** zasiadłem w „**galleria Vittorio Emanuele II**“ do café Saphini, czasem i przed nią... nie czułem zimy, ale „**przedwiośnie**“. Miasto tętni życiem wielkiem, boć blisko miljonowego środowiska. Włosi liczą tam miljon, ale statystyka mówi coś ponad 900 tys. wraz z przyległemi przedmieściami... Ruch przedświąteczny słaby. Naogół tylko w sklepach zabawek pełno. Kochają tam... „bambini“, a każdy dziecku, bodaj drobnostkę zakupi w dzień Bożego Narodzenia (zwłaszcza szopkę). Z Medjolanu odnoszę wrażenie niezatarte, z **tumu gotyckiego**, że **zamku Sforzów, galerji Brera**, oraz z **Santa Maria delle Grazie**, gdzie „**Cenacolo**“, Leonarda da Vinci, to i dzisiaj arcydzieło, jak i jego freski w zamku.

Życie w Italji naogół niedrogie, ale i nie tanie. 50—60 lirów dziennie kosztuje w Wenecji, podobnie w Medjolanie. Naturalnie życie obliczone na „dolce far niente“, bo można w mleczarni i jakiejś małej „tratorji“ — żyć i za... 20—30 lirów dziennie, wcale znośnie!

W teatrze „La Scala“ oklaskiwałem gre „**Porza del destino**“, Verdiego (dyrygował **Del Campo!**), a na koncercie symfonicznym samego **Pietro Mascagnii**...

M. Asanka-Japołł.

Literatura, kino, teatr

Sławny Brześć.

Gościnny występ „miss Polonii“, Z. Batyckiej w Brześciu.

Brześć, do niedawna zapomniana osada w Lubelszczyźnie zaczyna zyskiwać niebylejaką sławę. Niemcy kręcą film o Brześciu. — a jak ostatnio donosi PAT — do Brześcia nad Bugiem zjechała „miss Polonia“, Zofja Batycka w swojem tournee teatralnem. P. Batycka będzie występowała gościnnie w sztuce p. t. „Romantyczna noc“. Brześć pamięta niejedną noc, ale nie bardzo romantyczną...

PISARZ SOWIECKI W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył znany pisarz sowiecki, Borys Pilniak. Po śmierci W. Majakowskiego jest on najlepszym poetą Rosji współczesnej.

D'Annunzio przed zgonem?

PISARZ WŁOSKI ZAMAWIA SOBIE MAUZOLEUM.

Paryska „Comoedia“ donosi z Gardone, że znany pisarz włoski, G. D'Annunzio wezwał do siebie telegraficznie rzeźbiarza, Renato Brozzi i zamówił u niego wykonanie mauzoleum na swój grobowiec, zaznaczając przy tem, iż „**zamówienie jest pilne**“.

Wiadomo, iż D'Annunzio, otoczony powszechnym szacunkiem narodu, mieszka od paru lat w kompletnej samotności w zamku swym Vittoriale nad jeziorem Garda. **Od pewnego czasu miewa przeczucia śmierci** i w tych melancholijnych chwilach przygotował sobie projekt mauzoleum na swym grobie. Ze swoim przyjacielem, rzeźbiarzem Brozzim omówił styl tego mauzoleum. Ma to być styl rzymski: cztery kolumny, a ponad fasadą na gzymsie płaskorzeźba pędzącego charta.

Melancholja D'Annunzia wzrasta z każdym dniem. Wiadomo, iż człowiek ten przeżył bardzo burzliwe życie. Czasem to echo błyśnie w jego wspomnieniach. Oto co napisał niedawno po odwiedzinach swojej znajomej Angielki:

— „Złotowłosa pani odjechała dziś i jestem smutny. Po tylu latach znów najcudniejsze przeżycie i rozpłomienienie dawnej miłości“.

W tych dniach telegrafował do Rzymu do Brozziego: — „**Zamówienie mauzoleum należy przyspieszyć**“.

———o———

Niezwykła odyssea skazańca.

Omyłka młodości. — Drobne zajście i straszne konsekwencje. — Katorga w Gujanie. — Ucieczka, prace i przygody zbiega. — We Francji nareszcie. — Co orzeknie sąd.

Sanitarjusz szpitala w Orleans, wracając w nocy z miasta, potknął się przed bramą o ludzkie ciało. Potrząsnął człowiekiem i przekonał się, że żyje. Przywołał agentów. W komisarjacie okazało się, że aresztowany miał febrę, którą przywlókł z dalekiego świata. Rejestry wykazały wielkie podobieństwo zatrzymanego do skazanego przed 10-ciu laty na ciężkie roboty w Gujanie Jana Celerier zbiegłego po trzech latach.

Człowiek widział jasno, że jest zgubiony. Komisarzowi przeto opowiedział swoją tragedję.

Jakiś młodzieńczy wybryk zawiódł go za **mury domu poprawczego**, w którym pozostać miał aż do pełnoletności. **A miał lat 16.** Pewnej nocy zbiegł i przepadł bez wieści. W jakiemś miasteczku zaczął pracować u kowala, a gdy wybuchła wojna poszedł walczyć i starał się zmazać plamę, ciążącą na jego młodości. Po wojnie osiadł jako kowal w pobliżu hiszpańskiej granicy. Pewnej nocy Celerier posłyszał pod swemi oknami kroki. Wybiegł przed dom i spostrzegł znajomych Hiszpanów, skradających się ku pobliskiemu składowi tytoniowemu. Poszedł za nimi i ukrył się za krzakiem. Od kogo otrzymał kulę w pierś — o tem nie dowie się zapewne nigdy. Hiszpanie zbiegli a Jan Celerier **skazany został na 10 lat ciężkich robót w Gujanie.** Czuł się jednak niewinnym i był pewien, że potrafi odszukać Hiszpanów, włóczących się z kontrabandą po okolicy. **Przebił więc kawałkiem żelaza, wyrwanym z łóżka, ścianę i zbiegł.** Zaczaił się na swych Hszipanów. Dostanie ich. Jutro już odda ich w ręce żandarmów i zmusi do przyznania się. W przeddzień sam zostaje wydany w ręce żandarmów przez krewną, u której się ukrył. W towarzystwie setek innych Jan Celerier, odtąd człowiek bez nazwiska, nie człowiek nawet, lecz numer, pojechał do Gujany.

Wciąż jednak zapewniał o swej niewinności i chciał ją udowodnić. A że nie chciano mu na to zezwolić, postanowił uciec. Tygodniami całemi klecił z jakimś Serbem tratwę, na której pewnego dnia odpłynęli szczęśliwie ku Gujanie holenderskiej. Po czterech dniach wpadli w zasadzkę Indjan, którzy oddali ich z powrotem w ręce władz francuskich.

Ale Celerier nie zrezygnował z ucieczki. I wreszcie po trzech latach pobytu na wygnaniu, **w towarzystwie jednego Francuza i dwóch Chińczyków uciekł z obozu.**

Prawie tysiąc kilometrów przemierzył w ucieczce. Towarzyszę jego pozostali w tyle, tylko samotny **Celerier wlókł się wytrwale.** Przeszedł Gujanę francuską, holenderską a w angielskiej wytapiał z jakimś murzynem kauczuk. Kilka tygodni popracował na farmie u rodaka, dotarł do wybrzeża, a dostawszy się niespostrzeżenie na odpływający parowiec, dojechał do Nowego Orleanu w Stanach Zjednoczonych.

W swem białem zgrzebnem ubraniu skazańca, z którego wiatry i deszcze spłókały numer, obdarty i zgłodniały dostał się na fermę jakiegoś Indjanina i **doił przez kilka miesięcy krowy za 30 dolarów na miesiąc.** Ale dowiedział się, że większe zyski przynosi **traperstwo.** Kupił więc dubeltówkę i poszedł w puszczę nad Mississippi. Raz na miesiąc zachodził do miasta by dobrze spieniężyć futerka ubitej zwierzyny, szczególnie piżmaków. Składał grosz do grosza, by wrócić do ojczyzny i wykazać swą niewinność. Pewnego dnia, wróciwszy z miasta, **zastał swój domek leśny ograbiony i spalony.** Wszystkie nadzieje, tak już bliskie — prysły. Z ciężkiem sercem, na gapę, ruszył ku Saint Louis, gdzie układano nową linję kolejową. Był kowalem i znał się na robocie. Wiecznie w pełu, wiecznie w obozie, choć był już nadzorcą, zapragnął odetchnąć cywilizacją i ruszył dalej.

Dotarł do Detroit i **zaciągnął się do Forda.** Zarabiał doskonale. Ale nadszedł ostatni kryzys. Ford zwolnił tysiące robotników. Celerier postanowił dotrzeć ponownie do Nowego Orleanu. Wsiadł na rower, by w ten sposób odbyć daleką drogę dwóch tysięcy kilometrów.

Niemal u mety, miało go jednak dosięgnąć przeznaczenie. Na moście ponad Mississippi, tuż przed Nowym Orleanem, zatrzymany został przez funkcjonarjuszy departamentu imigracji, przed którymi **nie mógł się wykazać paszpotem,** gdyż nigdy go nie posiadał. W kilka dni później najbliższym statkiem, odpływającym do Francji, został deportowany. Uradował się, że wraca do Ojczyzny. Dotarł do Orleanu. Ale przywlókł z sobą z dalekiej Gujany febrę. **Śmiertelnie chory udał się do szpitala, lecz upadł bezsilny u jego bram.** Wzięto go za pijaka.

Tak skończyła się pierwsza część epopei skazańca. A teraz zacznie się druga na forum sądowem. Czy Jan Celerier zdoła przekonać sędziów o swej niewinności? Narazie oczekuje — w więzieniu w Orleans, albo łaski Prezydenta Republiki, albo litości prawa.

L. K-ski.

Zamknięcie teatru „Nowości“ we Lwowie

Teatr „Nowości“ we Lwowie, będący przedsiębiorstwem, kierowanem przez ex-dyrektora i ex-dzierżawcę teatrów miejskich, L. Czarnowskiego — został zamknięty. Powód? Zupełny brak zainteresowania u publiczności. Parokrotnie zniżano ceny, doprowadzając je do kilkudziesięciu groszy za najtańsze miejsca — nic nie pomogło.

Oczywiście Teatr ten nie mógł konkurować z dobrze postawionym artystycznie zespołem trzech teatrów miejskich. Na bankructwie tem najgorzej wyszli artyści „Nowości“: — **26 osób na bruku, bez pracy i bez zaopatrzenia.** Losem ich winna się zająć gmina m. Lwowa i „Zasp“.

Czyby się nie dało wprowadzić w czyn projektu, który swojego czasu był lansowany w związku z klęską bezrobocia w świecie aktorskim? Szło mianowicie **o utworzenie przy wojewódtwie lwowskiem i krakowskiem** (— mówiło się tylko o Małopolsce) **dwóch stałych teatrów wędrownych,** subwencjonowanych przez odpowiednie województwa. Teatry te dałyby zajęcie bezrobotnym artystom, a równocześnie spełniałyby rolę doniosłych placówek kulturalnych.

Występy Poli Negri na scenie londyńskiej?

Jak donosi paryska „Comoedia“, Pola Negri rozpocząć ma gościnne występy na scenie teatru „Coliseum“ w Londynie. Kontrakt został już podobno podpisany. Artystka wystąpi nasamprzód w skeczu dramatycznym, napisanym przez znanego francuskiego autora według jej pomysłu, ukazując się kolejno jako cyganka rosyjska i tancerka w nocnym dancingu paryskim. Pola Negri będzie grać i śpiewać po angielsku.

Iskierki.

P. Szmała i jego żona Agata

czyli niechlubne przejście do legendy.

Mój przyjaciel, Alojzy Szmata ma katar. Cieknie mu z nosa jak z dachów w południe. P. Szmata wyciera sobie czerwony nos, nabrzmiały jak mandarynka i prawi do syna:

— Ty ślodziu, ty wymoczku, mówiłem ci, żebyś nie otwierał okna!

Aliści jego czcigodna połowica, pani Agata uważała za stosowne zaprotestować. Cóż — protestuje już całe społeczeństwo — dlaczegóż niema protestować i pani Agata?

— Jakto, chcesz, żebyśmy tu zgnili w tej norze? To jedno okno, które nas łączy ze światem Bożym! Chcesz, żeby mi dziecko uwiędło bez świeżego powietrza? Takiś to ojciec dla dzieci? Patrzcie — taki ojciec! To nie ojciec — to kat! Ty mi dzieci mordujesz — ty Kaciukiewicz ty!

P. Alojzy Szmata umilkł, przybity straszliwą obelgą żony. Kiedy pani Agata weszła do kuchni podać na obiad kaszkę, oblaną masłem — p. Alojzy, znieważony ojciec, podchodzi do najmłodszej swej latorośli, 4-letniego Jasia i ocierając ociekający nos, powiada szeptem:

— Ty drabie, jak jeszcze raz będziesz chciał otwierać okno — to ci zaraz wyprawię święto. Dowiedziałem się, gdzie mieszka Kostek Biernacki. Zaraz napiszę do niego, żeby cię zabrał, jeżeli się dowiem, żeś skarżył się mamie na otwarte okno.

Tak to w naszych oczach dokonywuje się owe niechlubne przejście do legendy tych panów, którymi rodzice strasza dzieci. Y.

Sport.

Petkiewicz i dwójka wioślarzy poznańskich

zdobywcami Wielkiej Nagrody Sportowej.

Na posiedzeniu Komisji Nadawczej Wielkiej **Honorowej Nagrody Sportowej** w Warszawie postanowiono przyznać tę nagrodę **na rok 1929 Stanisławowi Petkiewiczowi** za zwycięstwo nad wielokrotnym rekordzistą świata Paavo Nurmim oraz za cały szereg zwycięstw odniesionych w kraju i zagranicą.

Nagrodę **za rok 1930** przyznano osadzie dwójki bez sternika „**KW. Poznań 04**“ w składzie: **Henryk Budzyński i Jan Mikołajczyk,** za zdobyte w 1930 roku mistrzostwo wioślarskie Europy na regatach w Leodjum i za wicemistrzostwo Europy w 1929 roku.

Uchwała komisji podkreśla, w obu wypadkach znaczenie tych sukcesów dla dalszego rozwoju sportu polskiego i dla rozsławienia imienia polskiego zagranicą.

Trzeba zaznaczyć, że kontrkandydatami do tych nagród byli: Stanisława Walasiewiczówna, Bronisław Czech, Janusz Kusociński, Kazimierz Bocheński i Kazimierz Laskowski.

Cracovia — Wisła.

Najbliższa niedziela przyniesie zwolennikom sportu w Krakowie największą atrakcję zimową, **mecz hokejowy Cracovii z Wisłą**, który jest jakby powtórzeniem i uzupełnieniem piłkarskich „derby“. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. Początek meczu na boisku Makkabi o godz. 2.30 pop.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU OKREG. PIŁKI NOŻNEJ,

odbędzie się w dniu 18 stycznia 1931 r. o g. 9-tej rano w sali Magistratu m. Krakowa (konferencyjna) I. piętro.

MECZ PIĘŚCIARSKI „WAWELU“.

W dniu 18 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Teatru Domu Żoł. Mogilska, odbędzie się interesujący mecz bokserski **pomiędzy drużynami „Makkabi“ warszawskiej i Wawelu.**

Warszawianie — na ruchliwszymi ludźmi w Polsce.

A najpowolniejsi — Krakowianie.

Dyrektor tramwajów miejskich w Warszawie, inż. Fuks zrobił ciekawe zestawienie dotyczące t. zw. „ruchliwości“ mieszkańców, zależnej od stopnia rozwoju sieci tramwajowej w mieście, od charakteru życia mieszkańców i ich zamożności, oraz od wysokości taryfy. Ruchliwość ta charakteryzuje się liczbą przejazdów, przypadającą rocznie na jednego mieszkańca. **W 1929 r. każdy mieszkaniec Warszawy przejechał tramwajami i autobusami 234 razy**, mieszkaniec Poznania — 176, Łodzi — 141, Lwowa — 198 i **Krakowa — 111**. Widać z tego, że z pośród mieszkańców miast polskich **najruchliwszy jest mieszkaniec stolicy**.

Inaczej sprawa przedstawia się w zestawieniu z ruchliwością mieszkańców niektórych stolic europejskich, a mianowicie: w Budapeszcie cyfra ta w 1929 r. wynosi 275, w Pradze — 322, w Brukseli — 344, w Wiedniu — 352, w Medjolanie — 400 w Berlinie — 447.

Brak dokładnej statystyki z Londynu i Paryża, gdzie ruch jest ogromny.

Rzeczy ciekawe.

To się nazywa Ameryka!

Donoszą z Nowego Jorku: Przenoszenie drewnianych jedno lub dwu-piętrowych budynków jest rzeczą dawno praktykowaną w Ameryce. Obecnie jednak inżynierowie poszli o jeden krok naprzód. W sąsiednim mieście Newark wniesiono do biur miejskich podanie o pozwolenie przeniesienia o sto metrów 10 piętrowego budynku murowanego. Koszt tych przenosin wyniosę będzie 300 000 dolarów.

—x—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 17-go stycznia 1931.
Sobota 17: św. Antoniego.
Niedziela 18: Stol. św. Piotra.
Niedziela 18: wsch. słońca o godz. 7.51, zach. o 16.30.

—X—

PAŃSTWOWA NAGRODA MUZYCZNA NA ROK 1931. Minister WR. i OP. powołał do jury konkursowego znakomitego muzykologa, profesora U. J., Dra Zdzisława Jachimeckiego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbier. 35—40 gr. 1 kg. masła zwycz. 4—4.20 zł. jaja za sztukę 18—20 gr. Jarzyny: 1 kg. marchwi 20—25 gr. cebuli 30—35 gr, selerów 50—60 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4.50—5 zł. szczupaka 5—5.50 zł, lina 4—4.50 zł. Drób: kura 4—7 zł. kaczka 3—5 zł. gęś 6—10 zł. indyk 8—14 zł.

KONFISKATA 155 SZTUK BRONI. W ciągu grudnia ub. r. skonfiskowano na terenie wojew. krakowskiego 13 karabinów, 78 strzelb, 3 floberty, 57 rewolwerów i 4 sztuki innej broni.

KARAMBOL W ZABIERZOWIE. Na stacji kolejowej w Zabierzowie wykoleił się jeden wagon pociągu towarowego. Wskutek zatoru ruch kolejowy na tej linji został wstrzymany na 2 godziny. Przyczyny karambolu jeszcze nie ustalono.

W CZASIE ZABAWY nocnej kawiarni Miraż, skradziono Stanisławowi Klangerowi, urzędnikowi z kieszeni marynarki 400 zł.

NIEPOWODZENIE WŁAMYWACZA. Franciszek Kędryna usiłował włamać się do gablotki z torebkami skórzanemi przy ul. Krakowskiej 7. Spłoszony zbiegł i udał się na ul. św. Katarzyny, gdzie przypuścił szturm do gablotki Reichowej. I tutaj nie dopisało mu szczęście, gdyż zauważył go policjant i zaaresztował.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIECZOREK „LISTOPADOWY“ W TSL. Krakowskie Koło Pań TSL. urządza wieczorek „listopadowy“ w dniu 18 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu TSL. III p., na którym Dr Harbut z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Kobieta Polka w powstaniu listopadowem“. Po odczycie nastąpią produkcje muzyczne i śpiewy. — Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 25 groszy.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. INŻ. HOFFMANNA, pracownicy Miejsk. Muzeum Przem. składają 100 zł. dla niezamożnego studenta Akademji Górniczej. Kwotę powyższą złożono w Rektoracie Akademji Górniczej.

„BAJKI“ RYCHTERÓWNA KAZIMIERA — Już jutro odbędzie się tak niecierpliwie przez dzieci oczekiwane popołudnie „ślicznych bajek“. powiastek, wierszyków, obrazków — w sali Bolońskiego. Początek o godz. 4-tej po południu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Radość kochania“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny najniższe).
Niedziela wieczór: „Radość kochania“ (nowość).
Poniedziałek: „Radość kochania“ (nowość).
Teatr krakowski w Cieszynie: Sobota 17-go stycznia „Roxy“.
Teatr krakowski w Zakopanem. Wtorek 20-go stycznia „Roxy“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.
Niedziela: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.
Poniedziałek: Pożegnalne przedstawienie Zuli Pogorzelskiej „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Student z Sztokholmu“.
APOLLO: „Monte Carlo“ (w gł. roli J. Mac Donald).
CORSO: I. „Człowiek bez nerwów“ (w gł. roli Kennmyder); II. „Demon ruchu“.
SZTUKA: „Parada Paramountu (w gł. roli Maurice Chevalier).
WARSZAWA: „Nibelungi“ (w gł. roli Paweł Richter).
UCIECHA: „Nasza jest noc“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera jednej z najlepszych komedyj Ludwika Verneuil'a „Radość kochania“, która już na kilku scenach polskich odniosła świetne sukcesy, dzięki niepospolitym walorom scenicznym i literackim tego utworu. Na naszej scenie komedja ta otrzyma pierwszorzędną obsadę ról w osobach pp.: Bednarskiej, Jaroszewskiej (główna rola), Zalewskiej, Burnatowicza, Jednowskiego i Szymańskiego. w reżyserji p. Jednowskiego, w nowej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego. — Jutro w niedzielę po południu, po cenach najniższych „Betleem polskie“, tradycyjnie zapełniające widownię teatru. — W przygotowaniu pod kierunkiem reżysera i artysty Teatrów Miejskich w Łodzi Jerzego Woskowskiego, nowość repertuaru „Broadway“.

„ROXY“ W CIESZYNIE I ZAKOPANEM. Ciesząca się niebywałem powodzeniem na krakowskiej scenie ulubiona komedja Connersa „Roxy“. grana będzie dziś w sobotę w Cieszynie na scenie Miejskiego Teatru, zaś we wtorek dnia 20 b. m. w Zakopanem w sali „Morskiego Oka“.

TEATR REWJI BAGATELA. Występy gościnne Zuli Pogorzelskiej dobiegają do końca. ustępując miejsca nowej premjerze, świetnej karnawałowej rewji p. t.: „Bawmy się razem“, z gościnnym występem gwiazdy „Morskiego Oka“ Janiny Sokołowskiej. która wypełni w programie pięć punktów znakomitymi przebojami ostatniemi nadscenek warszawskich. Pani Sokołowska będzie miała możność w tej premjerze zaprezentowania cały szereg wspaniałych toalet i kostjumów z ostatnich premjer „Morskiego Oka“.

KINO „MUZEUM“ wyświetla w sobotę i w niedzielę b. m. film patrjotyczny, osnuty na tle Cudu nad Wisłą p. t. „Ku chwale Ojczyzny dla ciebie Polsko“. Ponadto dodatek i komedja.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę o godz. 16 odegrają szereg kolend Panie Sułkowskie (skrzypce i organy). W czasie Mszy św. zbierana będzie składka na urządzenie kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej. w tymże kościele łaskami słynącej.

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW w niedzielę 18 b. m. o godz. 11-tej odśpiewa Chór Twa urzędników miejskich szereg kolend pod kierownictwem Dr Życzkowskiego.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW podczas sumy w niedzielę o godz. 10-tej. Chór żeński Państw. Sem. Naucz. pod kierownictwem Prof. Orzelskiej. odśpiewa szereg kolend.

—X—

Imponujące nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p. marszałka Joffre'a.

W kościele akademickim św. Anny odbyła się wczoraj uroczystość żałobna za duszę śp. Józefa Joffre'a, Marszałka Francji. Uroczystą Mszę św. celebrował przed wielkim ołtarzem Prepozyt Kolegjaty św. Anny **Ks. Kanonik Masny** w asyście licznego duchowieństwa. W stallach zajęli miejsca przedstawiciele wszystkich władz państwowych, miejskich i wojskowości, a więc wojewoda Kwaśniewski, prezydent m. Rolle, z członkami Zarządu miasta i licznem gronem radców miejskich, prezes Polskiej Akademji Umiejętności Kostanecki z sekretarzem generalnym prof. Kutrzeba, rektor Uniwersytetu Jagiell. Zaleski z dziekanami wydziałów i profesorami, rektorzy wszystkich innych wyższych Uczelni, przedstawiciele sądownictwa, kolei, poczty, władz szkolnych, dyrektorzy Instytucyj i Organizacyj kulturalnych i społecznych oraz tłumy publiczności. **Kolonia francuska oraz członkowie Towarzystw polsko-francuskich przybyli w komplecie. Również jawili się wszyscy konsulowie obcych Państw z konsulem francuskim Rene Mondon na czele, w stroju dyplomatycznym.**

W Prezbiterjum ustawiono katafalk wspaniale udekorowany kwiatami i zielenią w otoczeniu masy jarzących się świec. Trumna spoczywająca wysoko na katafalku była **nakryta sztandarem o barwach narodowych Francji, na którym leżała szabla. U stóp katafalku widniały dwie flagi o barwach państwowych Polski i Francji, a od strony Wielkiego Ołtarza na sztandarze francuskim leżała druga szabla. Przy katafalku wartę honorową pełniło 6-ciu oficerów różnych pułków. Opodal katafalku zgrupował się korpus oficerski,** reprezentanci **wszystkich gatunków broni garnizonu krakowskiego, oddział błękitnych żołnierzy — byłych Hallerczyków, z prezesem inż. Gromczakiewiczem, korporacje akademickie i t. d.**

W czasie nabożeństwa mistrzowska orkiestra 20 pp. odegrała na chórze szereg żałobnych utworów. Po Mszy św. **Ks. Biskup Rospond, który był obecny w czasie nabożeństwa, odprawił przy katafalku kondukt żałobny.**

Była to uroczystość głębokiego wzruszenia i patrjotyzmu. Przejmujące tony muzyki wdzierały się do serc żałosnym akordem. Sześciu oficerów stało na baczność z obnażonemi szablami po obu bokach trumny. Tak powinny stać na baczność w tej chwili dusze polskie, łączące się z Francją w bólu i współczuciu. Z katafalku spływała barwna wstęga „tricouleuru“; na te barwy przelaliśmy naszą ufność i naszą braterską sympatję. Kiedy Ks. Biskup przemówił: „za duszę ś. p. Marszałka Francji, Józefa Joffre'a“ — to wszyscy w kościele wiedzieli, że modlą się nietylko o spokój duszy wspaniałego żołnierza i bohatera, — ale, że modlą się o pomyślność Francji, naszej sojuszniczki, Francji odważnej i niezłomnej, stojącej zawsze z nami — w szczęściu i nieszczęściu.

Aresztowanie przywódcy ortodoksów krakowskich
b. sen. Deutschera pod zarzutem zbrodni zdrady głównej.

Jak się dowiadujemy wczoraj rano na zarządzenie sędziego śledczego Dra Wątora aresztowano Mojżesza Deutschera, właściciela drukarni przy ul. Bożego Ciała, b. senatora i przywódcę Stronnictwa ortodoksów Aguda. Aresztowanie nastąpiło w związku z drukowaniem w jego zakładzie tygodnika komunistycznego „Chłopskie życie“. Równocześnie aresztowano redaktora odpowiedzialnego tego pisma Marcjana Zajsztyna. Aresztowanie Deutschera wywołało wielkie poruszenie w sferach ortodoksji żydowskiej, zbliżonej podczas dwóch ostatnich kampanij wyborczych do BB. Jak wiadomo, z listy sanacyjnej wybranych zostało do Sejmu i Senatu kilku członków Agudy, jak: poseł Minzberg, senator Mendelsohn i inni.

Śledztwo w sprawie potwornego mordu na Olszy.

Kraków żyje od wczoraj pod wrażeniem strasznego mordu, popełnionego przez porucznika rezerwy Mieczysława Kochanka, na osobie jego żony, 25-letniej Heleny. Wedle zeznań mordercy, złożonych podczas dochodzeń policyjnych, popełnił on zbrodnię **z powodu złego prowadzenia się żony,** a w szczególności z tego powodu, że ś. p. Helena Kochankowa miała utrzymywać bliższe stosunki z jego znajomym Bronisławem Skrobotowiczem z Jadownik pow. Brzesko. Sztylet, którym Kochanek dokonał ohydnej zbrodni, nosił on przy sobie od 17 listopada ub. r., w którym to dniu dowiedział się o zdradzie małżeńskiej swej żony. Od tego też czasu **nosił się z zamiarem zamordowania niewiernej żony.** Śledztwo sądowe wykaże, czy zeznania Kochanka polegają na prawdzie, czy też prawdziwą jest druga wersja, **utrzymująca się uporczywie w mieście, jakoby Kochanek zmuszał swą żonę do niemoralnego prowadzenia się i jakoby na tem tle dochodziło między małżonkami do scysyj.**

Kochanek od dłuższego czasu był bez zajęcia i pobierał zasiłek jako bezrobotny pracownik umysłowy. Żona jego zatrudniona była ostatnio jako **agentka w firmie „Luna“.**

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy Dr. **Czuchajewski,** do którego należy rejon Olszy, **wyłączył się od prowadzenia śledztwa przeciw Kochankowi, a to z tego powodu, że w czasie wojny bolszewickiej służył z nim jako oficer w tym samym pułku.** Pierwotnie śledztwo miał objąć sędzia Czuchajewski, który udał się zaraz po morderstwie na miejsce czynu w towarzystwie sędziego Winiarskiego. Wobec wyłączenia się sędziego Czuchajewskiego od tej sprawy, **śledztwo objął sędzia śledczy Dr. Wątor, który w dniu dzisiejszym przesłucha Kochanka.**

Jaskrawe światło na potworną zbrodnię rzuca fakt, że we środę, t. j. w przeddzień mordu, kiedy służąca uchroniła Kochankową od uduszenia przez męża, Kochanek odwiedził przedpołudniem jednego z sędziów krakowskich w jego biurze i **prosił go o poradę, jak ma postąpić wobec swej niewiernej żony.** Kiedy sędzia ów pouczył go o krokach separacyjnych, jakie w tej sytuacji należałoby uczynić, Kochanek odezwał się, że to **trwałoby za długo.**

—X—

Uchylenie konfiskaty „Głosu Narodu“.

Sobotni numer „Głosu Narodu“ z opisem roli, jaką w więzieniu brzeskiem odegrał jeden z jego dozorców, kapitan żandarmerji Kaciukiewicz, — uległ, jak wiadomo, konfiskacie. Konfiskatę tę jednak prokuratura krakowska uchyliła.

Śmiertelne porażenie.

We czwartek uległ tragicznemu wypadkowi Wincenty Kobuz l. 38. monter Elektrowni miejskiej w Zakopanem. W czasie naprawy instalacyj w transformatorze. Kobuz **dotknął przez nieostrożność przewodów elektrycznych,** skutkiem czego doznał porażenia. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Tajemniczy brodacz.

Ul. Florjańską przechadzał się wczoraj wieczór jakiś mężczyzna, który zwracał na siebie uwagę dużą przyprawioną brodą i czarnemi okularami. Tajemniczego brodacza przytrzymano i odstawiono na komisarjat policyjny. Jak stwierdzono **jest to niejaki Weindling, który jednak milczy uporczywie i nie chce udzielić o sobie żadnych bliższych informacyj.**

—X—

30 LECIE CHÓRU STOWARZYSZENIA ŚW. ZYTY.

W kościele św. Barbary obchodzi 19 bm. swoje 30-lecie, chór kościelnych służących Stow. św. Zyty. Zorganizował go śp. **Brat Cisakowski T. J.,** organista, a obecnie od 20 lat prowadzi Jego następca **Brat J. Suchodolski T. J.**

Zaiste wielkie uznanie i podziw budzi wytrwałość tego chóru! — Przez 30 lat dzień w dzień — zima czy lato, pogoda czy słota, dzień świąteczny czy roboczy — rano, o godzinie 6-tej śpiewa na Mszy św. bezinteresownie, z miłością dla Boga: jak Ci Aniołowie, co nad stajenką betlejemską Chrystusowi „Gloria“ śpiewali, tak ten chór Zbawcy Eucharystycznemu. Każdy okres roku kościelnego, każde święto znajduje oddźwięk w ich sercach przez odpowiednie pieśni kościelne, których **liczba przekracza 500!** — I kto to tak, bez zapłaty ziemskiej codzień, raniutko w kościele śpiewa? — Biedne służące, które nieraz do późnej nocy usługują, sprzątają u swoich chlebodawców. — One to zrywają się raniutko ze snu i śpieszą ze wszystkich stron miasta do kościoła św. Barbary na Mszę św. o godz. 6-tej rano, by śpiewać.

Ten chór biednych służących to żywy i trwały pomnik zaparcia siebie i czystej miłości Boga! — Cześć im za ten piękny przykład! Oby znalazły wytrwałych naśladowców i po innych kościołach!

ODPUST W KOŚCIELE NA SKALCE.

W niedzielę najbliższą, tj. 18 bm., jako w uroczystość św. Pawła, odbędzie się w kościele OO. Paulinów na Skałce odpust. Porządek nabożeństw: Prymarja o g. 6.5. druga Msza św. o g. 7.15. Wotywa z nauką o g. 8. Suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem o g. 10, a Nieszpory z kazaniem o g. 4-tej procesja. Na te nabożeństwa gorąco zapraszają Wiernych OO. Paulini.

—ooo—

NEKROLOGJA.

Ś. P. ANTONINA ZAJĄCOWA. W dniu 15 b. m. odbył się w Wadowicach przy udziale licznego duchowieństwa i publiczności pogrzeb ś. p. Antoniny Zającowej, zmarłej w wieku lat 85, wdowy po dyrektorze szkoły powszechnej, a matki ks. kanonika Tadeusza Zająca proboszcza w Łękawicy.

Ś. P. DR. STANISŁAW ZAREWICZ. We Lwowie zmarł ś. p. dr. Stanisław Zarewicz, kustosz Muzeum historycznego w t. zw. „Czarnej kamienicy“ w Rynku, w 56 roku życia.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVII.

odbędzie się w niedzielę 1 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej.

Refleksje karnawałowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

Karnawał w pełnym gałopie — ludzie bawią się — młodzież szaleje — muzykanci dobywają wszystkich sił — wszędzie słychać muzykę.

Nie jestem wrogiem zabawy — niechaj się młodzież bawi — lecz takiego jak ja, starego zrzędę nachodzą jakieś dziwne refleksje i pytania.

Bo co mi na myśl przychodzi? Sto lat temu nasi dziadkowie we krwi się pławili za Ojczyznę, tysiącami wędrowali na Sybir, tysiącami o głodzie i chłodzie uciekali za granicę: Stają mi przed oczyma na setki tysięcy liczone rzesze bezrobotnych i nędzarzy, patrzę na nasze wprost rozpaczliwe położenie gospodarcze, na nasze troski polityczne, na straszliwe widmo Brześcia, widzę oczyma duszy naszych biednych braci prześladowanych i nękanych w Rosji i Niemczech i mimowoli nasuwa się pytanie, czy w tych warunkach możemy szaleć i bawić się — czy skoczne tony tanga i szlifowanie posadzek zagłuszy w nas troskę o jutro, rozprószy przygnębienie i smutek? Czy nie wypadałoby raczej zaniechać zabaw ostentacyjnych i reprezentacyjnych, lub przynajmniej je ograniczyć?

Nasi Najczcigodniejsi Profesorowie Uniw. Jag. pierwsi w Polsce podnieśli głos w sprawie brzeskiej, czyżby nasza kochana, zawsze pierwsza do szlachetnych porywów młodzież krakowska nie mogła pierwsza dać hasło do bojkotowania karnawału? Zapytajcie serc waszych — zastanówcie się! **Inż. E. J.**

Humor.

BRZEŚĆ—BUGARESZT.

Podobno Brześć nad Bugiem dostał manji wielkości i nietylko, że chce się przemianować na **Kostków Rycerski** — ale pragnie nazywać się **Bugareszt** (Bug-areszt).

Sanatorzy twierdzą, iż więźniowie brzescy powinni być zadowoleni, że siedzieli **w Brześciu nad Bugiem** — bo mogli siedzieć **w Bugu pod Brześciem, czyli temsamem przenieść się do Boga nad Brześciem.**

Życie gospodarcze

Wylosowane premie na książeczki oszczędności.

W dniu 15 b. m. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XIX z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędności we P. K. O. Serji I-szej.

Premje po 1000 złotych padły na następujące numery książeczek:

237	20.288	31.307	42.069
1.801	20.889	32.409	42 196
4.680	21.218	32.449	42.376
6.796	23.719	32.455	42.978
7.999	24.031	32.796	43.007
	24.314	32.894	43.644
10.209	27.288	34.006	43.683
11.762	27.980	36.567	44.567
12.446	28.172	37.691	44.965
13.037	29.063	37.956	45.959
13.597		38.632	45.968
14.006	30.079	38.634	47.178
17.323	30.141		
18.618	30.598	40.419	
19.963	31.003	40.677	

———:: § ::———

Krakowska Kasa Chorych liczyć będzie 100 tys. ubezpieczonych.

Według projektu reorganizacji Kas Chorych, który przewiduje na terenie całej Polski **57** Kas zamiast dotychczasowych **243**, największą ilość ubezpieczonych, mianowicie **284.000**, posiadać będzie Kasa warszawska, która dotychczas posiadała 250.000 członków. Na drugiem miejscu pod względem ilości ubezpieczonych znajdowałaby się Kasa Chorych w Łodzi z liczbą **177.500** ubezpieczonych (dotychczas 156.000), dalej Kasa Chorych we Lwowie — 121.500 (dotychczas 64.000, czyli prawie o połowę mniej). **Kasa Chorych w Krakowie — 103.500 ubezpieczonych** (dotychczas 73.000). Kasa Chorych w Sosnowcu — 97.000 (dotychczas 85.000), wreszcie na szóstem miejscu Kasa Chorych w Poznaniu — 92.000 ubezpieczonych (dotychczas 75.000).

Najmniejszą ilość ubezpieczonych, mianowicie tylko 10.000 posiadać będzie **Kasa Chorych w Kowlu,** 11.500 — w Łomży, 12.500 — w Złoczowie, 13.500 — w Pińsku, 14.000 — w Ciechanowie, oraz po 14.500 w Krośnie i Brześciu nad Bugiem.

Dotychczas **11** Kas Chorych, a mianowicie w Makowie, Przasnyszu, Rawie Mazowieckiej, Pilźnie, Kamieniu Koszyrskim, Drohiczynie, Kolnie, Grajewie, Sokółce, Mołodecznie i Wilejce, posiadało zaledwie po 1.000 ubezpieczonych. a

———X———

Dolar 8·90½ — 8·92½

Giełda krakowska z 16 stycznia.

Notowano: Bank Polski 155 zł; dolarówka 16 zł; budowlana 49.96 zł: 4% listy zast. Banku Hip. 43 zł: 4½% listy zast. Banku Hip. 46 zł: 6% pożyczka dolarowa 68 dolarów za 100: 8% pożyczka amerykańska dillonowska 85 za 100 dolarów.

Na rynku **walut** mocniej przy większem zapotrzebowaniu dolara. Dolar 8.90¼—8.92¼ zł; czeki 8.91—8.92 zł.

W akcjach tendencja utrzymana, obroty niewielkie. Dolarówka i Bank Polski po kursach ustalonych, reszta bez większych zmian.

Na **pogiełdziu** większe zainteresowanie dla papierów procentowych, przy większych obrotach.

Notowania krakowskiej giełdy zbożowej

Kraków 16 stycznia. Pszenica dworska czerwona 25.50—26, biała 24—24.50, targowa 23.50—24, żyto dworskie 18.50—19, targowe 18—18.50, mąka pszenna krakowska grysikowa 50—52, pszenna 45% 48—49, pszenna 65% 43—44, pszenna kongresowa 46—47, pszenna kongresowa 0600 41—42.50, żytnia krakowska typowa 33—33.50 zł.

Tendencja ogólna słaba, dowozy średnie.

Ciężar ponad siły miast.

Przerzucenie przez rząd obowiązku wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa — na gminy.

Dekretem Prezydenta z grudnia ub. roku przerzucił rząd na gminy obowiązek wypłacania nauczycielom dodatku mieszkaniowego, co według oświadczenia min. Czerwińskiego na komisji budżetowej Sejmu, obciąży samorządy globalną kwotą **12 miljonów zł.** O tyle też został już zmniejszony preliminarz budżetu państwowego, jakkolwiek gminy, na które spadł tak znaczny nowy ciężar nie widzą dla siebie wyjścia z sytuacji, ani środków pokrycia.

W szczególnie trudnem położeniu znajdzie się **gmina m. Krakowa, na którą spada obowiązek albo dostarczenia mieszkań dla 600 nauczycieli** i to już od 1 kwietnia, z początkiem roku budżetowego, co jest technicznie niewykonalne (mieszkania takie musiałyby być zresztą różnej wielkości, zależnie od stopnia służbowego nauczyciela), albo też **wstawienie do budżetu kwoty kilkuset tysięcy złotych** na wypłatę dodatku mieszkaniowego. Wysokość tej kwoty nie jest nawet jeszcze dokładnie znana, **ustala się ją dopiero w porozumieniu z Kuratorjum,** które dotychczas dodatek ten asygnuje. Ponadto ustawa o uregulowaniu finansów gminnych nie **dozwala preliminowania wydatków, na które niema wskazanego wyraźnie pokrycia.** Rząd nakładając na gminy ten ciężar nie wskazał źródła jego pokrycia, a tymczasem miasto Kraków znajduje się i tak w krytycznej sytuacji finansowej **skutkiem odebrania mu przed kilku laty akcyzy, dającej stały roczny dochód w kwocie 2 i pół miljona złotych.**

Zarząd miasta, przygotowując obecnie budżet na rok przyszły, wniósł w tej sprawie **memorjał do rządu,** a ponadto podjął wspólną **akcję ze Związkiem Miast** przeciw narzuconym przez dekret ciężarom, jak dotychczas jednak bez widocznych rezultatów.

Jak się okazuje, także samo nauczycielstwo nie jest zadowolone z przeprowadzonej zmiany. Obawia się ono mianowicie całego szeregu ujemnych następstw, jakie wywołać musi nałożenie tego obowiązku na słabe finansowo gminy miejskie i wiejskie. Obawom tym daje wyraz nadesłany nam ze sfer nauczycielskich, a zamieszczony poniżej artykuł.

Zarzewie nieporozumień między gminami a nauczycielstwem

Grudniowy dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniający ustawę z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół powszechnych, wywołał w szerokich sferach nauczycielskich **wielkie zaniepokojenie.** Dekret ten zwalnia skarb państwa od ciężaru wypłaty dodatku mieszkaniowego nauczycielstwu szkół powszechnych, przerzucając go równocześnie na gminy, ewentualnie obszary dworskie. Pozornie wydawałoby się wszystko w porządku. Gminy mają dostarczyć nauczycielstwu mieszkań służbowych w budynku szkolnym, co **w 80%-tach praktycznego zastosowania mieć nie może,** ewentualnie zwrócić koszta wynajmu mieszkania prywatnego w tej wysokości, jakie otrzymywać będzie do dnia 1 kwietnia 1931 r. ze skarbu państwa.

Kto zna stosunki, panujące na wsiach, kto orjentuje się w obecnej zdolności płatniczej gmin miejskich i wiejskich, temu nietrudno będzie przewidzieć, **ile niezadowolenia wywołać musi nowy dekret.** W wielu wypadkach wydatki gminy na szkołę (remont, pomoce naukowe, druki, obsługa i t. d.) nie przenoszą efektywnie 100 zł., choć teoretyczny budżet szkolny bije w oczy kwotą kilku tysięcy zł. Jakież teraz stanowisko zajmą chłopi, **dla których samo utrzymanie szkoły było wielkim ciężarem,** gdy pod rygorem będą musieli wypłacać dodatki mieszkaniowe, lub bezpłatnie dostarczać w naturze mieszkań, których zresztą nauczycielstwo nie będzie musiało przyjąć, gdy nie będą znajdować się w budynku szkolnym, lub odpowiadać wymogom jednostki. Któż na tem wszystkiem najwięcej ucierpi? Przedewszystkiem objekt dekretu, nauczyciel, który przecież gdzieś musi mieszkać i mieć z czego płacić mieszkanie, mimowoli stanie się wrogiem chłopa. Ileż pracy i trudu kosztowało wzbudzenie w chłopie mniej oświeconym zaufania do szkoły. Obecnie gminy **bronić się będą przed zakładaniem nowych szkół,** powiększaniem liczby oddziałów szkolnych, a tem samem i nauczycieli, bo to pomnoży ciężary materjalne. Każdy z nas wie, że przy obecnej pauperyzacji wsi pierwszą dla chłopa jest kwestja jego mizernego bytu i życia; o wszystkiem innem myśli dopiero po zaspokojeniu pierwszych, niezbędnych potrzeb. Sprawa budowy nowych szkół **utknie teraz na martwym punkcie** bo gminy obciążone kilkunastomiljonowym wydatkiem na mieszkania nauczycieli, nie dadzą nic i wogóle nie zdradzą żadnej w tym względzie inicjatywy.

Dekret grudniowy **podrywa autorytet nauczyciela** we wsi. Gdy gmina zalegać będzie z wypłatą „mieszkaniowego“, nauczycielowi przysługuje prawo skargi. Zaczną się pisaniny, protesty, procesy, na czem przedewszytkiem ucierpi nauczyciel, nie otrzymujący od szeregu miesięcy należnego mu w myśl ust. uposażeniowej dodatku, a wreszcie i wypełnienie zadań szkoły, która dla gminy stanie się wrogim obozem, zwiększającym jej trudności finansowe.

Katastrofalnie jednak odbije się nowy dekret na **szkolnictwie kresowem.** Szkoła na kresach jest nieraz jedynem źródłem oświaty i kultury polskiej. Ile trudu kosztowało skłonienie Białorusina, by nabrał **przekonania o jej konieczności?** Ileż nasłuchaliśmy się o **szykanach,** jakich doznaje nauczyciel Polak wśród ludności ruskiej Małopolski Wschodniej? Jak teraz ułożą się wzajemne stosunki, nietrudno się domyśleć. W dobrej wierze wydany dekret da asumpt do protestów o ucisku mniejszości, która w tem dopiero widzieć będzie przymus szkoły polskiej.

Dekret pozostawia jeszcze szereg **mniejszych kwestyj, np. jak wyglądać będzie sprawa wypłaty „mieszkaniowego“ emerytom-nauczycielom, od kogo mają się go domagać,** jeżeli art. 1 dekretu mówi, że dodatek mieszkaniowy nie należy się nauczycielowi ze skarbu państwa, a dany nauczyciel na terenie wsi przestał pracować. Nasuwa się także pytanie, czy gminy nie będą chciały wziąć sobie za **przykład skarbu państwa,** który przyznaje, że urzędnikom należy się zaległy od kilku lat dodatek mieszkaniowy, jednak **niema nadwyżek budżetowych,** któreby umożliwiły jego wypłatę.

Dlaczego wreszcie tylko nauczycielstwo potraktowano tak po macoszemu. Przecież w gminach mieści się szereg innych instytucyj państwowych, służących ich celom, a żadnej innej kategorji urzędników nowy dekret nie dotyczy. Czy może przypuszcza ktoś, że nauczyciel nie chcąc się kłaniać wójtowi, sołtysowi, pisarzowi, radnym i innym bogom gminnym, woli się zrzec tego, co mu się prawnie należy? Trudno, nawet ofiarność musi mieć swoje granice.

Nauczycielstwo całej Polski podniosło alarmy, domagające się nowelizacji dekretu, który oszczędzając doraźnie skarbowi państwa kilkanaście milj., może przynieść w dalszej konsekwencji **nieobliczalne straty i szkody** w wypełnieniu zadań szkoły, której rzucono teraz zbyt ciężką kłodę pod nogi.

R. Niezab.

Radio.

Niedziela 18 stycznia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Wł. Kochmański: „Racjonalna pielęgnacja drzew owocowych“; 14.20 Muzyka i odczyt rolniczy; 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 15.40 Program dla dzieci; 16.10 Odczyt p. t.: „Powstanie styczniowe“ — wygł. dr Friedberg; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt p. t.: „Z życia roślin w morzu“ — wygł. dr K. Rouppert, prof. Un. Jag.; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton z Warszawy; 19.40 Płyty gramofonowe; 19.50 Telefonem od genewskiego korespondenta (transmisja z Warszawy); 20 Słuchowisko z Katowic; 20.30 Recital fortepianowy, kwadrans literacki i koncert popularny; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Utwory na altówkę w wykonaniu M. Szaleskiego; 22.50 Komunikaty i muzyka taneczna.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji; 14 „Ochrona pożytecznych ptaków“; 14.20 Muzyka; 14.30 Słów parę o trzodzie chlewnej; 14.50 Muzyka; 15 Odczyt rolniczy: Przykłady jakich mało. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 15.20 Muzyka; 15.40 Program dla dzieci: 16.10 Skrzynka pocztowa; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Krakowa; 16.55 Płyty gramofonowe: 17.10 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“: 17.25 Feljeton p. t.: „Rentjer francuski“; 17.46 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw.: 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton p. t.: „U progu Sahary“; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat: „Z przed stu laty“; 19.50 Telefon od genewskiego korespondenta; 20 Słuchowisko z Katowic: 20.30 Recital fortepianowy Tamary Bay: 21.10 Kwadrans literacki „Boże Narodzenie na Sybirze“; 21.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Szlemińska (sopran) i L. Urstein (akomp.); 22 Feljeton p. t.: „Poniżej zera“; 22.15 Utwory na altówkę w wykonaniu M. Szaleskiego. Przy fortepianie J. Konopasek-Szaleska: 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z hotelu Bristol. Orkiestra braci Sienkiewiczów.

Lwów (385.1). G. 16.10 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencje bieżącą omówi dyr. progr. rozgłośni p. J. S. Petry; 16.55 ? ? ? Trzy pytajniki, p. M. Nowiny.

Pos. Niedziałkowski w sprawie brzeskiej.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

P. Niedziałkowski wygłosił obszerne przemówienie.

Rozumie on motywy Stron. Narodowego, którego członkowie nie przybyli dziś na posiedzenie. Uważa jednak, że niezależnie od tego wskazanem jest, ażeby pewne rzeczy powiedzieć otwarcie. Za kilka dni komisja prawnicza zajmie się stroną merytoryczną i polityczną sprawy brzeskiej, niemniej jednak uważa już teraz za potrzebne omówienie działalności ministra. Minister sprawiedliwości był niedawno prokuratorem sądu okręgowego i sprawował nadzór nad śledztwem w sprawie brzeskiej. Był on na tyle uprzejmy dla opinji publicznej, że w kilku wywiadach poinformował ją o stanie rzeczy w Brześciu i w sposób kategoryczny przeciwstawił się informacjom prasowym. W dn. 20 września p. Michałowski podał do wiadomości „Ill. Kurjera Codz.“, że więzienie wojskowe w Brześciu jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym i rygor obowiązuje ten sam, jaki jest stosowany wobec aresztowanych w śledztwie prewencyjnem. P. Michałowski oświadczył, że władze cywilne rządu korzystają z wszelkich kompetencyj nadzoru, a w wywiadzie z przedstawicielem „Expresu Porannego“ stwierdził, że doniesienia o złem traktowaniu więźniów są nieprawdziwe i mają na celu sfałszowanie opinji, że więzienie odpowiada wszelkim wymaganiom i że widział 4 b. posłów, jak spacerowali, ująwszy się pod ręce. Wkońcu p. Michałowski twierdził, że więźniowie nie są tak od siebie izolowani i że utrzymują ze sobą kontakt.

Teraz więźniowie są na wolności i żaden z nich nie przypomina sobie takiego sielankowego spaceru.

P. Michałowski, który miał wgląd w regulamin, mógł się dowiedzieć, że więźniowie **mieli obowiązek spacerowania tylko wokół celi z założonemi na plecach rękami.** Co do regulaminu, to mówił on, że jest zwykłym regulaminem więzienia śledczego tymczasem **regulamin w Brześciu miał specjalny tytuł i podpisany był przez komendanta Biernackiego.**

Jaki dekret Prezydenta Rzplitej upoważnia pułkownika do wydawania takiego regulaminu. Pomijam już problem prawny, dlaczego sędzia Demant, jako sędzia sądu apelacyjnego, podlegał prokuratorowi sądu okręgowego. Ale jest inny fakt. P. Demant, który według **oświadczenia p. Michałowskiego w prasie miał możność kontaktu z więźniami w dniu 10 października, wyraził zgodę formalną na dostarczenie** więźniom przedmiotów **codziennego użytku, które nawet wyliczał szczegółowo. Te posyłki** wysłano. Żony i rodziny więźniów otrzymay pokwitowanie z kierownictwa więzienia. **Jest to dokument wyjątkowy, podpisany ołówkiem i podpisany jest jedną literą z dodatkiem major. Te posyki nie były dostarczone.**

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Niedziałkowski poruszył sprawę skarg więźniów wobec p. Demanta, **sprawę oświadczenia więźniom, że za zgodą marsz. Piłsudskiego wolno im kandydować lub nie kandydować, sprawę dostarczenia prasie sanacyjnej oświadczenia więźniów co do ich stosunku do wyborów, sprawę specjalnego delegowania do Brześcia pewnych oficerów i t. d.**

Krytyka pożyczki zapałczanej w Sejmie

Warszawa, 16. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się po południu, złożyli ślubowanie posłowie. **Szulig z Ch. D. i Brodacki z Piasta. Pułk. Roman Abraham złożył mandat.** Po incydencie z komunistą Burzyńskim, który został wykluczony na miesiąc z posiedzeń sejmowych, poseł Gliński z BB. referował projekt ustawy o monopolu zapałczanym i zakończył stwierdzeniem, że wpłynęły dwa wnioski mniejszości. **Stronnictwo Narodowe domaga się zmiany art. 17 i 19 ustawy o monopolu i art. 32 umowy ze spółką.**

Drugi wniosek, zgłoszony **przez posła Langera** im. stronnictwa chłopskiego dotyczy przeznaczenia sum pożyczkowych.

Wnioski mniejszości uzasadniali **p. Stahl (Str. Nar.) i poseł Langer (Kl. Chł.). Przeciwko pożyczce przemawiał poseł Faustyniak, nazywając ją jedną z najgorszych,** Ukrainiec **Peleński,** następnie obszernie **p. Zaremba,** wreszcie **p. Cardini z Ch. D.,** który całą pożyczkę ostro skrytykował i podniósł, że jeżeli pożyczkę z 1925 nazwano parszywą, to na obecną niema określenia, **co wywołało wrzawę na ławach B. B.** Po p. Cardinim zabrał głos **min.** Matuszewski.

Apelacja prokuratora od wyroku w sprawie Golasowic.

Katowice. (PAT) W związku z wyrokiem w procesie w Golasowicach o zabójstwo przodownika policji śp. Sznapki, **prokurator sądu okręgowego w Katowicach dr Tokarski wniósł apelację od wyroku uwalniającego Brzeżka, oraz apelację od wymiaru kary co do wszystkich pozostałych oskarżonych.**

Głosowanie alternatywne w Anglji

Londyn, 16. 1. (PAT). Dzisiaj został ogłoszony tekst rządowego projektu ustawy o przedstawicielstwie narodowem. Zasadnicze postanowienia projektu obejmują **głosowania alternatywne przy wyborach do parlamentu podział na 11 okręgów wyborczych o podwójnej** reprezentacji, dalej zniesienie okręgów uniwersyteckich, ograniczenia w posługiwaniu się pojazdami do przewożenia głosujących, wreszcie ustalenie maksymalnej skali kosztów wyborczych.

„Idea Paneuropy jest przedwczesna“.

Głos angielskiego dziennika.

Londyn, 16 stycznia. W korespondencji z Genewy „Morning Post“ zajmuje się kwestją paneuropejską i twierdzi, że **mimo tak imponującego zjazdu europejskich ministrów spraw zagranicznych do Genewy idea Stanów Zjednoczonych Europy dalszą jest obecnie od urzeczywistnienia, aniżeli kiedykolwiek.** W Genewie tak samo, jak w Londynie, dominuje przekonanie, że zbędne jest i szkodliwe tworzenie niezawisłej organizacji europejskiej do załatwiania spraw załatwianych rzeczowo i skutecznie przez Ligę Narodów. Nawet Benesz — kończy dziennik — na którego Briand liczył najwięcej, przyznał, że **idea jest przedwczesna.**

Coudenhove Calergi na widowni.

Wiedeń (PAT). W piśmie, wystosowanem do komisji europejskiej Ligi Narodów, proponuje prezydent unji paneuropejskiej Coudenhove Calergi zwołanie konferencji bezpieczeństwa w możliwie rychłym terminie, w każdym razie przed ogólną konferencją rozbrojeniową. Państwa europejskie powinny się uroczyście zobowiązać **do wspólnego odparcia każdego naruszenia paktu Kelloga. Drugim krokiem byłoby utworzenie europejskiego trybunału związkowego,** który rozsądzałby wszystkie międzypaństwowe kwestje sporne, nie podlegające kompetencji trybunału haskiego, a w wypadkach wątpliwych stwierdzałby, które państwo jest napastnikiem w myśl paktu Kelloga.

Strajk 100.000 robotników hinduskich.

Bombaj (PAT). Wszystkie oddziały policyjne zostały zmobilizowane, celem uniemożliwienia zamieszek w związku z usiłowaniami stronnictwa kongresu całkowitego wstrzymania pracy dla zaprotestowania przeciwko niedawnej egzekucji w Poona. **Z ogólnej liczby 80 przędzalni bawełny pracuje tylko 12-cie, gdyż ogółem 100.000 robotników rozpoczęło strajk.**

—x—

Tajny układ między Niemcami, Włochami i Rosją?

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża. Wychodzący w Paryżu organ rosyjskich emigrantów „Renaissance“ twierdzi, że między Niemcami, Włochami a Rosją zawarty został tajny układ **w sprawie budowy rosyjskich łodzi podwodnych na Morzu Czarnem.** Plan budowy wypracowany został w Niemczech, **a wykonany we Włoszech. Już teraz wysłane** zostały do Mikołajewska części składowe dla 100—120 łodzi podwodnych.

Włościanie sowieccy palą wsi.

Wilno (PAT). Z pogranicza donoszą, że w nocy z poniedziałku na wtorek **spalone zostały dwie duże wsie sowieckie, należące do kolektywu zasławskiego.** Podpalenia dokonali włościanie. W związku z tem przywieziono onegdaj z Zasławia na 4-ch samochodach **117 włościan, oskarżonych o podpalenie.**

—x—

GŁUPI ŻART MOSKIEWSKIEJ „PRAWDY“.

Moskwa (PAT). Jakiś niepoczytalny osobnik przesłał z Paryża do redakcji „Prawdy“ kartę wizytową z nazwiskami marszałka Focha, Joffrea, Clemenceau i Poincarego, zawierającą życzenia noworoczne dla tego dziennika. Redakcja gazety zamiast przejść do porządku nad niesmacznym żartem, **wydrukowała odbitkę karty** wraz z ironiczną uwagą, **że Poincare dostał się do kompanji nieboszczyków z powodów niezrozumiałych,** ale to miejsce jest dla niego zupełnie właściwe.

NIESZCZĘŚLIWY MEKSYK.

Nowy Jork, 16 stycznia. Jak z Meksyku donoszą, ogólna liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi wynosi dotychczas **25 zabitych i wielu rannych.** Według dotychczas znanych szczegółów **najwięcej ucierpiało miasto Oaxaca** w stanie tej samej nazwy, **gdzie całe dzielnice zostały doszczętnie zniszczone.** Tam też będzie prawdopodobnie najwięcej ofiar, których liczba nie jest jeszcze znana. **Z innych miejscowości 14 stanów nawiedzonych trzęsieniem niema szczegółów, ponieważ zniszczone zostały wszystkie połączenia telegraficzno-telefoniczne.**

—x—

Prezes Sądu Najw. krytykuje metody brzeskie.

Warszawa, 16. 1. (Telef. wł.) We czwartek odbyło się nadzwyczajne walne **zebranie Koła prawników Polskich zwołane celem zajęcia stanowiska wobec wniosku grupy członków Koła w sprawie Brześcia. Przybyło na zebranie 204 członków. Przewodniczył dziekan Rady Adwokackiej poseł Nowodworski. Zgłoszono wniosek, składający się z dwu części. Pierwsza piętnuje przytoczone w sejmowym wniosku nagłym fakty znęcania się nad uwięzionymi** w Brześciu, druga domaga się ustalenia przez **sąd koleżeński, co należy sądzić o działalności dwu członków Koła Prawników pp. Cara i Michałowskiego.** W toku dyskusji przemawiał także pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Supiński, krytykując ostro Brześć. Pierwsza część wniosku, mówiąca o bezwzględnem potępieniu Brześcia została przyjęta w głosowaniu jawnem 200 głosami przeciwko 4, druga dotycząca pp. Cara i Michałowskiego przeszła w głosowaniu tajnem 120 głosami, przyczem w głosowaniu wzięło udział 176 osób.

Polski lot około Afryki jeszcze niepewny.

Warszawa, 16. 1. (PAT). Wobec ukazania się w porannej prasie wiadomości o zamierzonym locie lotników polskich **dookoła Afryki na samolocie turystycznym wyprodukowanym przez Państwowe Zakłady Lotnicze, dyrekcja tych zakładów donosi, że wszelkie wiadomości o trasie lotu i terminie jego rozpoczęcia są grubo przedwczesne** i wprowadzają w błąd **opinję publiczną. Dyrekcja zaznacza, że w tej chwili nie można mówić wogóle o zamiarze lotników naszych, a tembardziej podawać ich nazwisk do wiadomości ogólnej, ponieważ dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja co do samego przedsięwzięcia lotu.**

Mussolini o locie do Brazylji.

ROZKAZ DZIENNY I DEPESZA DO GEN. BALBO.

Rzym, 16. 1. (PAT). Mussolini wysłał do gen. Balbo depeszę następującej treści:

„Śledziłem z niepokojem, ale i z ufnością wasz wielki lot. Skrzydła italskie rozpoczęły wobec całego świata i historji walkę, na jaką dotychczas nie odważono się. Eskadra kierowana przez Ciebie przeleciała ponad Atlantykiem prawie w całości. Pragnę, by wraz z rozkazem dziennym dosięgły Cię wyrazy mego uznania i entuzjazmu. **Skrzydła italskie i ustrój faszystowski zyskały na potędze w początku tego roku,** dzięki sprawności technicznej i brawurze odważnych synów Italji“.

W rozkazie dziennym przesłanym przez Mussoliniego na ręce gen. Balbo Mussolini oświadczył, iż myśl jego przedewszystkiem zdąża ku pamięci pięciu towarzyszy zmarłych śmiercią bohaterską w Bolamo.

Ich śmierć — brzmi rozkaz — dowiodła, że **lot transatlantycki wymaga wielkiego ryzyka.** Wyjątkowa doniosłość lotu została powszechnie uznaną przez monarchów, szefów rządów i przez wielkie masy ludności. **Po raz pierwszy olbrzymie przestrzenie oceanu zostały przezwyciężone przez eskadrę lotniczą. Jest to wydarzenie, które na zawsze pozostanie w historji.** Gościnna Brazylja spotkała trójbarwne skrzydła entuzjastycznemi manifestacjami, których Italja nigdy nie zapomni. Italja w 10 roku rewolucji faszystowskiej jest dumna z Was i pełna dla Was zachwytu. Rozkaz kończą słowa: **„Niech żyje król“.**

Otwarcie konferencji europejskiej w Genewie.

BRIAND ZAGAIŁ OBRADY.

Genewa, 16 stycznia. Dziś przed południem została tu otwarta konferencja europejska. Wielka sala werandowa pałacu generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wypełniona jest po brzegi. **Obecnych jest 23 ministrów spraw zagranicznych i 5 premjerów.** O wielkiem zainteresowaniu świadczą olbrzymie rzesze dziennikarzy zagranicznych. Przed otwarciem posiedzenia na sali i w kuluarach spotykają się ministrowie, witają i żywo dyskutują. Miejsce przewodniczącego zajmuje francuski minister spraw zagranicznych **Briand.** Obok niego siada zastępca generalnego sekretarza Ligi **Avenol,** jako sekretarz konferencji. Na sali znajduje się także dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, który konferencji przedłożył memorandum swego resortu. O godzinie 11.30 przewodniczący otwiera posiedzenie.

W wygłoszonej mowie wstępnej wskazał Briand na zwiększający się europejski kryzys **gospodarczy, nakładający na odpowiedzialnych polityków obowiązek podjęcia wspólnej akcji, zmierzającej do przywrócenia Europy do równowagi.**

Jako pierwszy mówca zabrał głos niemiecki minister **Curtius.** Oświadczył on, że stanowisko swoje do kwestji europejskiej rząd Rzeszy wyłuszczył już w odpowiedzi na memorandum Francji w maju ub. roku. **Stanowisko niemieckie pozostało nadal niezmienione. Niemcy gotowe są do współpracy na zasadzie zupełnego równouprawnienia. Obecnie Niemcy mają 4,3 miljona bezrobotnych, odczuwają dotkliwy brak kapitału i cierpią wskutek olbrzymiego odpływu kapitału, za co nie otrzymują żadnej rekompensaty.**

Curtius podziela zdanie Brianda, że obecna konferencja powinna się w pierwszym rzędzie zająć sposobami, jakie mogłyby się przyczynić do wyjścia z obecnego kryzysu gospodarczego.

W krótkiej odpowiedzi Briand podkreślił znaczenie spraw gospodarczych i agrarnych dla całokształtu zagadnienia współpracy europejskiej. Włoski minister spraw zagranicznych **Grandi oświadczył, że korzysta ze sposobności** aby ponownie wskazać na zastrzeżenia wyrażone przez rząd włoski w odpowiedzi na memorandum rządu francuskiego. Spodziewa się, że **w interesie kwestji paneuropejskiej zaproszeni zostaną do współpracy także niecz łonkowie Ligi, gdyż w przeciwnym razie Unja europejska przedstawiałaby się jako jednostronny twór pewnej grupy państw. Wciągnięcie Rosji sowieckiej i Turcji** leży także w interesie Ligi Narodów. Nie wiadomo jeszcze jaką odpowiedź dadzą te państwa na zaproszenie, pewnem jest jednak, że czułyby się dotknięte, gdyby je zaproszono dopiero w stadjum późniejszem. Sprawa musi być rozstrzygnięta niezwłocznie. W ciągu dalszej dyskusji angielski minister spraw zagranicznych **Henderson** zaproponował wyłonienie komisji, którаby się zajęła zbadaniem poruszonych spraw i ustaliła program prac obecnej sesji. Projekt został przyjęty. **Utworzono komisję, w której skład weszło 7 członków.**

—•—

Wilno (PAT). Prasa litewska donosi, że w związku ze sprawą kłajpedzką, wniesioną do Ligi Narodów, **Niemcy kłajpedzcy Gubba i Meyer, po zaopatrzeniu się w wizy niemieckie w Tylży, wyjechali na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy.**

Blisko 27.000 zł. na propagandę Pomorza.

Do dnia 15 stycznia wpłynęło na akcję „Miesiąca Propagandy Pomorza“ — z terenu wojew. krakowskiego — **26,847.44 zł.**

Komitet krakowski „Miesiąca Propagandy Pomorza“ prosi wszystkie instytucje, firmy i przedsiębiorstwa o zwracanie przesłanych w swoim czasie list zbiórkowych na akcję „Miesiąca Pomorza“. Listy należy odsyłać pod adresem: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Kraków, Wielopole 4. Tel. 12287.

Komitet podaje do wiadomości, że nazwiska wszystkich ofiarodawców zostaną umieszczone w specjalnej księdze Pamiątkowej „Miesiąca Propagandy Pomorza“. Tych wszystkich, którzy dotychczas nie złożyli ofiar — prosi o nadesłanie choć najdrobniejszej sumy na konto w PKO 405.247 lub w Związku Obrony Kresów, Zachodnich.

NIELEGALNI KONKURENCI MENNICY PAŃSTWOWEJ.

Lwów (PAT). W wyniku dochodzeń, prowadzonych przeciwko bandzie fałszerzy monet 1-złotowych, która wykrytą została **wczoraj** w Lesienicach pod Lwowem, wyszło na jaw, że przywódcą szajki jest niejaki **Wiśniewski** przed założeniem fabryki fałszywych monet we Lwowie, urządził już przedtem podobny warsztat w jednej z gmin powiatu lwowskiego. W fabryce tej sporządzano nietylko **fałszywe 1-złotówki, ale również 50 i 20-groszówki.** Przeprowadzona tam rewizja dała wynik pozytywny, gdyż znaleziono **formy gipsowe do wyrabiania tych monet, oraz odpowiedni materjał.** Aresztowano jedną osobę.

Bezrobocie przedmiotem obrad Rady Miejskiej.

Piątkowe posiedzenie rady miejskiej otworzył prezydent Rolle **wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem ś. p. marsz. Joffre'owi.** Przemówienia prezydenta rada wysłuchała stojąc, poczem sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał szereg wniosków nagłych **i interpelacyj,** wniesionych przez poszczególne ugrupowania. **Imieniem Klubu Ch. D., radca Puchalka przedstawił szczególnie aktualny wniosek w sprawie klęski bezrobocia.** Wniosek stwierdza, że liczba bezrobotnych w Krakowie wzrasta. **Dochodzi do demonstracyj, którym nie zapobiegnie się aresztowaniami, przedsiębranemi przez władze bezpieczeństwa.** Jakkolwiek walka z bezrobociem jest trudna, a gmina tak ze względu na powszechność zjawiska, jakiem jest brak pracy jak i ze względu na stan finansowy, **nie może własnemi siłami przeprowadzić skutecznej walki z bezrobociem, to jednak musi poczynić kroki** o uzyskanie odpowiednich funduszów na doraźne zasiłki. Radca Puchalka domaga się, **aby prezydent miasta podjął u rządu starania o uzyskanie funduszów na wydatną pomoc zasiłkową dla bezrobotnych w Krakowie, dalej, aby przygotował i przedstawił radzie miejskiej wnioski,** dotyczące zamierzonych robót publicznych w Krakowie w czasie najbliższym, aby przygotował i przedstawił radzie wnioski **w sprawie uzyskania kredytów na przeprowadzenie zamierzonych robót publicznych,** a wreszcie, aby wydał zarządzenie, by przy wszelkiego rodzaju robotach gminnych zatrudniano **w pierwszym rzędzie bezrobotnych zamieszkałych w Krakowie.**

Rada miejska uchwaliła nagłość wniosków w sprawie bezrobocia, wniesionych przez Klub Ch. D. i P. P. S. W dyskusji przemawiali radcowie Puchalka i Przybyś.

W odpowiedzi p. prez. Rolle **podniósł, że stan finansowy gminy jest obecnie szczególnie ciężki.** Podatki wpływają nader słabo, cały szereg przewidzianych wpływów zawiódł, a wydatki nie tylko pozostały na poziomie dotychczasowych, ale w niektórych działach znacznie wzrosły.

Prezydent zauważył dalej, że **zaciągnięcie pożyczki jest niezmiernie ciężkie.** Gmina wyczerpała kontyngent kredytowy w Kasie Oszczędności i innych instytucjach finansowych, wobec czego **wydatna pomoc gminy Krakowa na rzecz bezrobotnych w obecnym okresie przejściowym będzie niemożliwa.** Kraków wniósł do rządu o uzyskanie pół miljonowego kredytu na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych. P. Rolle oświadczył, że pod koniec przyszłego tygodnia **będzie interwenjował** u władz, mianowicie w ministerstwie robót publicznych i w min. pracy o otwarcie kredytów na wykonanie pewnych robót w sezonie wiosennym. Sezon budowlany w r. 1930 uważa p. prez. Rolle za nagół dobry i jest zdania, **że sezon budowlany i w r. 1931 nie będzie gorszy.**

Wkońcu p. prezydent argumentował **powody zredukowania liczby robotników w niektórych zakładach przemysłowych gminnych,** stwierdzając, **że było to koniecznością, gdyż gmina nie ma pieniędzy na placenie wszystkich tych robotników.** Po tem oświadczeniu sekretarz prezydjalny odczytał interpelację, m. i. interpelację, wniesioną przez **radcę Adelmana** w sprawie projektu o funduszu drogowym oraz w sprawie nowej ustawy górniczej.

J. d'Esparbès: 1

Ostatni dobosz.

(Z cyklu: „Orla legenda“).

przekład Br. J. Falka.

Po przejściu Berezyny przez Marszałka Victora, który wieczorem 28-go, starł w proch. broniąc mostów, tak potężne zastępy wroga, szczątki Armji francuskiej, rozproszywszy dwukrotnie rosyjskie watachy, zatrzymały się na krótki odpoczynek w okolicy Smorgoń.

Drogą jechało konno dwóch oficerów, otulonych w płaszcze, z głową opuszczoną na piersi:

— Pan mówi, pułkowniku, że mimo tych jatek przy mostach, jest w tyle jeszcze dużo Francuzów?

— Tysiące! Maruderzy z wszystkich korpusów. Śpią w śniegu, bez broni.

— Trzeba ich było zabrać.

— Trudno narzucić swą wolę dziesięciu tysiącom ludzi.

— Dobrze... ale trzeba ich było zaalarmować.

— Zaalarmować umarłych!

Zapadło milczenie.

— Pan wie, że On chce jutro odbyć przegląd Trzeciego. Ney kazał mi uprzedzić cię. Pójdzie pan na przedzie.

Pułkownik zaczął się śmiać straszliwie.

— Przegląd!... Trzeciego korpusu!...

Odwrócił się w stronę generała, który zachował zupełny spokój, — i śmiech zamarł mu na ustach:

— Gadanina.

— Panie Champeaux!

— Sabredieux! — krzyknął pułkownik. — Tylko jeden cesarz może odbyć przegląd tych ludzi!

Wzniósł rękę ku niebu.

— Przegląd! — mówił dalej. — Ależ to będzie przegląd godny kaprala! Trzeci korpus liczył na początku kampanji 35.000 piechurów i 2.400 jeźdźców; po opuszczeniu Moskwy, 10.000. Czy pan wie wiele z niego zostało?

— Nie oczekiwał odpowiedzi:

— Zostało 130. O koniach nie mówię. zjedzono je! Czy pan wie, ilu mam ludzi ja, pułkownik Champeaux?

— Ilu?

— Siedmiu rozbitków z pięknego pułku grenadjerów.

Generał zadrżał i zachęcał konia do drogi.

— Ilu rannych?

— Sześciu.

— Oficerów?

— Jednego i to zdrowego: ja nim jestem.

Pułkownik wybuchnął śmiechem, Uważał swój „dowcip“ za doskonały.

— Dobrze — rzekł generał. — Będzie nas czterech. Trzeba w każdym razie zebrać korpus jutro o dziewiątej. Polegam na panu.

Pułkownik przerwał gwałtownie:

— W tem pustkowiu! Szukać korpusu armji!...

— Ba! — rzekł generał. — Cesarz tego chce. Słyszy pan, Champeaux, c e s a r z...

I zniknął w mroku nocnym.

Champeaux zatrzymał konia w śniegu i roz myślał przez minutę...

W kręgu powozów i zaprzężonych koni obozowała armja francuska, to znaczy, że w nieporządku, w miarę jak napływali maruderzy i wlekący się resztkami sił ranni, wokół tysiąca ognisk, zasilanych zbutwiałemi deskami, drewnianemi skrzyniami, okiennicami i połamanemi kołami, zbierały się bandy żołnierzy. Było to istne morze upiorów, bud w które przenikał od czasu do czasu ciężki, potężny, nieokreślony podmuch burzy a czasem straszliwy huk wysadzonej w powietrze skrzyni z bombami! Champeaux mijał grupy, niezdecydowany i brutalny, ścigany nieprzyjaznym wzrokiem ludzi, którym mącił ich smutek.

— Przegląd... przegląd cesarza! Jutro!... Te ścierwa nie mają już mundurów. Ubrane są cięciami szabli, przystrojone w czapraki, okrycia koni. Jak tu odnaleźć bataljony!

Chwycił jedno ramię na chybił trafił:

— Jaki pułk?

Człowiek, rozciągnięty na ziemi, spał. Otworzył jedno oko... potem ciężko zamknął je.

Champeaux dobył szabli i wszedłszy w płomienie, które zaczęły spragnione lizać jego grube buty, zwrócił się do żołnierzy, których czarne ręce, wyciągnięte w stronę węgli, odmrażały się przez osuszenie. Nie patrzyli na niego... ale kiedy Champeaux zaświecił im w oczy rozkazem cesarza, wypowiadając jego imię, kilka głów podniosło się — najstarszych — i dwunastu kawalerzystów z 3-go korpusu ustawiło się za pułkownikiem.

— Macie wasze konie?

Starzy żołnierze zaczęli śmiać się słodko. jak panienki.

— Dobrze, obejdziemy się bez nich — rzekł pułkownik. — Marsz!

Szedł dalej. On i ludzie jego wstępowali śmiało w koliska zebranych przy ogniu żołnierzy. Champeaux rzucał rozkaz cesarski, który wobec nastręczających się trudności stawał się czemś w rodzaju odezwy do wojska, przyjmowanej dzikiemi okrzykami. Pamięć o Napoleonie kazała wystąpić z płomieni około trzydziestu ludziom, między nimi ośmiu grenadjerom.

— Do szeregu — rzekł pułkownik.

W drodze natrafił na śpiących żołnierzy. Wówczas jednym gestem zatrzymywał swój pluton i wszwscy obryzgani błotem, odczepiali od ziemi ludzi, jak wyrywa się pale tkwiące w lodzie. Stawiali ich na nogi. a Champeaux, któremu krew uderzała do głowy, ryczał swoją pieśń: Bydlęta! To dla cesarza! — Na dźwięk tego słowa zrywali się, jakby sam Murat chwycił ich za kark i ruszali w drogę z uśmiechem. Po czterech godzinach korpus 3-ci wzrósł do sześćdziesięciu..

Około północy, pobór stał się trudniejszy. Straszliwe zimno, które mogłoby pokryć lodem nawet Wezuwiusz i zmrozić mózg gorączkującego kładło ludzi pokotem na biwakach, między płonącemi głowniami, zwiniętych w kłębek, skupionych, tulących się do siebie we śnie, z głowami na pośladkach. Aby zmusić ich do powstania Champeaux **obiecywał krzyże!** Podniosło się dwudziestu dziewięciu; byli to ludzie młodzi, z ostatniego poboru.

— Niech żyje cesarz! — zawołał Champeaux. — Naprzód!

Ale koń jego nie ruszał się z miejsca... Apokaliptyczny, drżący, pokryty pianą. z szyją wyciągniętą w stronę jednego ze śpiących, węszył i żuł wędzidło.

— Kto idzie? — mruknął Champeaux, nachylając się tak, że wyglądał jakby przyczepiony do siodła.

Nikt nie idzie — rzekł jeden z grenadjerów z jego świty. — To szkielet artylerzysty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.